

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr 1 tel. 275
przyjmuje w dni powszednie od godziny 10 — 13

Cena numeru 10 groszy.

19 MARCA — ŚW. JÓZEFA.

Św. Józef stał się mężem wiary, nadziei i miłości, a dlatego, że Jezus był przy nim.

I my musimy Jezusa posiadać, Jezusa z miłością w sercu swym nosić, z wiarą w Jezusa iść przez grzechawiska walk i trudności. Zrodzi się w nas wówczas i ufność kojąca, gdyż oburącz trzymać się będziemy sztandaru Ewangelii Chrystusowej.

Św. Józef był spokojny w codziennych troskach życia w Na-



zarecie bo w jego domu Jezus mieszkał.

Czy w naszych domach mieszka Jezus? Czy Jezus Chrystus mieszka w sercu moim? Czy myślę i mówię z Jezusem, czy żyję według wskazań Chrystusa?

Jeśli tak — to nic mnie unieszczęśliwić nie zdoła.

Jeśli tak — wszystko przetrwam i wszystko przecierpię.

Św. Józef będzie mi wzorem.

Ks. Mateusz Jeż.

Baranku Boży!

Ciebie Barankiem cichym nazwali Prorocy,
Przepowiadając gorzką i krwawą Twą Mękę,
Że bez oporu oddasz się katów przemocy
I pozwolisz, by na Cię włożyli swą rękę.

Spełniły się na Tobie te prorocze wieści,
Boś ofiarował Ciało na męki ochotnie,
I do Krzyża przygwoździć dałeś się sromotnie,
Jako „robak nie człowiek“, jako „mąż boleści“.

I dziś Barankiem jesteś pod postacią chleba,
Bo się nam nędznym ludziom ofiarujesz cały,
Jakbyś był sługą naszym, a nie Panem nieba.

O bądź nam nieustanną Krynica pociechy,
Przez cichość i pokorę wiedz do wiecznej chwały
Baranku Boży, który gładzisz nasze grzechy!

EWANGELIA ŚW. MATEUSZA

rozdz. XVIII, wersz 23 — 35.

„Dlatego przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywieziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę i jego i dzieci, i wszystko co miał i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan, zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił.

Lecz sługa on, wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszy swoich, który mu był winien sto denarów, i ująwszy dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien! A upadłszy towarzysz jego prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko.

A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo; i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mnie prosił. Izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem swoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą.

I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, iżby mu oddał wszystkie dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdemu bratu swemu z serc waszych“.

Na wschodzie nawet wyżsi urzędnicy nazywali się sługami w stosunku do króla. W danym wypadku król czyni obrachunek z wyższymi urzędnikami swoimi. Jeden z takich urzędników winien był królowi 10.000 talentów. Jeżeli przyjmujemy talent attycki, to zawiera on 6.000 drachm i ma znaczenie 11.085 zł. A w takim razie 10.000 talentów wyniesie około 110.000.000 zł. Jest to suma poważna. Dług taki jest olbrzymi. Dług taki wprost straszny. Ale jeden z najwyższych urzędników królewskich mógł taki dług posiadać, jeśli miał wydzierżawione podatki w kilku prowincjach.

Prawo rzymskie pozwalało zaprzedać takiego dłużnika, który nie był w stanie spłacić długu. Zwyczaj ten przeszedł także do żydów.

Przychodzi taki dłużnik do swego pana i prosi o poczekanie, o odroczenie spłaty, a wszystko z czasem postara się uregulować, wszystko odda, co winien.

Król okazał się wspaniałomyślny i uczynił więcej aniżeli go proszono. Nie tylko odracza spłatę długu, ale dług mu daruje i czyni go wolnym.

Co robi urzędnik królewski? Spotyka swego towarzysza, który mu był winien nie wiele, bo tylko 100 denarów. Denar rzymski w przeliczeniu na nasz pieniądz wynosi oko-

ło 1 zł. 84 gr. Jeśli mu towarzysz, czy kolega był winien 100 denarów, to na nasze pieniądze wynosi 184 zł. Jest to w porównaniu z 10 tysiącami talentów drobniak. Urzędnik królewski, który dzięki miłosierdziu króla swego stał się wolnym, ciągnie swego dłużnika do sądu i wsadza go do więzienia za drobny dług.

Dowiedział się król. Zasmucił się. Gniewem zapłonął. Wezwał sługę niemiłosiernego do siebie i oddał go katom, ażeby dług cały oddał.

Jaki jest sens moralny tej przypowieści? Jezus Chrystus wskazuje, że Bóg, Król Wszechświata gotów jest nam największe odpuścić grzechy. Nie uczyni jednak tego, a pośle na wieczne męki, jeżeli my z całego serca nie przebaczymy uchybień bliźniego, które w porównaniu do obrazy Boga są znikome, jak sto denarów wobec 10.000 talentów.

Czytelnicy Mili! Mamy czas postu, czas pokuty, żalu i spowiedzi. Idąc do konfesjonałów po miłosierdzie Boże nad nami, pamiętajmy, że musimy być miłośnikami dla bliźnich naszych. Kto chce mieć przebaczenie od Boga, winien przebaczyć swemu bliźniemu najpierw sam. Bez tego warunku spowiedź będzie zła. Bądźmy więc miłośnikami i przebaczącymi!!! Amen.

Oni wszędzie widzą politykę.

JE. Ks. Biskup dr Cz. Kaczmarek w dn. 5 bm, podczas dziękczynnego nabożeństwa w katedrze kieleckiej z okazji wyboru Ojca św. Piusa XII, wygłosił przemówienie, poświęcone nowemu Namiestnikowi Chrystusowemu:

„Krótkowzroczni przyjaciele „ciemności“ widzieć w nim będą — zaznaczył Ks. Biskup — głównie „dalszy ciąg polityki“ Piusa XI. **Bo dla nich Kościół nigdy nie wyjdzie poza obręb czysto ludzkich kombinacji. Ślepi są duchowo i nie mogą dojrzeć nadprzyrodzonego pierwiastka.** Kołolik z katolicką kulturą dostrzega coś więcej: prawię Opatrzności, czuwającą nad Kościołem.

Mówiąc po ludzku, czyż w dniach tak trudnych, jak te, które przeżywamy, w dniach brutalnego deptania osobowości ludzkiej, wszelkich traktatów międzynarodowych, w dniach niebezpiecznych przejść, których pełną jest teraźniejszość, można było pragnąć papieża bardziej odpowiedniego, jak ten?

Głęboki i bystry rozum, znajomość krajów i ludów, uderzająca roztropność, dobroć i takt, całkiem nowoczesne podejście do zagadnień dzisiejszych w połączeniu z wysoką świętością życia osobistego — to mniej więcej do wczoraj kardynał Pacelli.

Fakt, że obrany papieżem, przyjął imię swego poprzednika, ma swą wymowę przejrzystą: Pius XII będzie we wszystkich zasadniczych sprawach dalszym ciągiem Piusa XI. **Będzie w dalszym ciągu rozbrajał mocę wiary, prawdy, miłości i sprawiedliwości umysły wielkich i małuczkich, aby mogło przyjść rozbicie mieczów i prawdziwy pokój.** Zgnębiony własną niedzą, świat dziś woła na ratunek. Kiedy, nad brzegiem ruiny stojąc, szuka wyjścia, kiedy nie tylko katolicy, ale coraz liczniejsza rzesza innowierców na Rzym patrzy, jako na najwyższy autorytet moralny w świecie całym i coraz to wyraźniej mówi o Rzymie, — **Papież w stylu Piusa XII jest bezcennym darem nieba“**

PONTYFIKAT NOWEJ ERY

Pius XII a przemiany w polityce światowej

— Jaką sytuację w Europie zastał Pius XII? — zapytuje rzymski korespondent „La Libre Belgique“. Zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w epoce przełomu, że każda niemal doba przynosi zmiany... I w tym czasie wychodzi na widownię potężna indywidualność, pełna uroku i siły, postać Piusa XII. Jest to papież, który zapewne ponad głowami polityków sięgnie do istoty zagadnień bieżących, jak tego już dał dowód w pierwszym swym orędziu.

Jakim będzie nowy pontyfikat? Należy przypuszczać, że zbliżamy się raczej do nowej ery, w której uciśnione zostaną prądy wrogie katolicyzmowi. Już obecnie osłabła znacznie ekspansja międzynarodowego komunizmu. Widzimy również ewolucję, jeszcze dziś mało dostrzegalną, jaka się już zarysowuje w państwach totalnych, które pod potężnym naciskiem opinii świata będą musiały utemperować swą agresję w stosunku do Kościoła.

Wstępujemy w nowy okres, w którym krańcowe nastroje społeczne Europy zostaną jeszcze silniej przez życie skorygowane. Stąd mniejsza możliwość wojny. Dozbrojenie Anglii, zdecydowana postawa Francji wno-

szą już obecnie elementy głębszej refleksji do polityki zagranicznej bloku państw totalnych. Wreszcie odsunięcie Sowietów od bezpośredniego wpływu na politykę europejską i bankructwo propagandy komunistycznej na Zachodzie — wszystko to stanowi zapowiedź nowych czasów.

Eksperyment w Hiszpanii dowiódł, że nawet przy nowoczesnej technice wojna przeciąga się na całe lata. A więc, gdyby wojna w Europie rozgorzała między wielkimi mocarstwami — cywilizacja zachodnia weszłaby w okres zmierzchu. Narody i tak już dziś osłabione ostatnią wojną światową, wyniszczone zostałyby do reszty. Ta zgroza przed powtórnią katastrofą ogarnia coraz więcej wszystkie zdrowe umysły. I wątpić należy, aby się znaleźli szaleńcy, którzy by chcieli rozpętać pożogę, w jakiej z pewnością i samiby zginęli...

Wchodzimy w wielki okres akcji dyplomatycznej. I oto Opatrzność stawia na czele Kościoła światobliwego kapłana, a zarazem subtelnego dyplomaty, ogarniającego swym doświadczeniem całą szachownicę światowej polityki.

Londyński „The Times“ w niezwykle znamienym artykule „Cho-

osing a Pape" (Obiór Papieża), wspominając o ciężkich doświadczeniach, jakie musi przechodzić Kościół w niektórych państwach, pisze: „Jak niezwykłym i potężnym winien być następca Piusa XI, aby zdołał sterować Barką Piotrową po tych wzburzonych falach!... Czy będzie On bogomyślnym pasterzem, czy dyplomata? Czy człowiekiem, obeznanym ze światem, z jego walką i troskami, czy też świętym, pogrążonym w życiu wewnętrznym?

Opatrzność tak sprawiła, że w osobie Piusa XII znajdujemy i jedno i drugie — i męża stanu i świątobliwego kapłana... Ciekawe czasy nadchodzą... Już pierwsze orędzie Ojca św. wykazało, że nowy pontyfikat będzie się rozwijał po linii uspakajającej wzburzone serca i kojącej ludzkie rozbieżności i ludzką niedolę w oparciu o pokój, który płynie z poczucia prawa, dobrej woli i realizowania zasad sprawiedliwości.

Oto, co przynosi światu Pius XII. Jego subtelna ręka uchwyciła ster losów świata — i poprowadzi narody do lepszej przyszłości... Pontyfikat Piusa XI wielkiego papieża—

to był okres uspokojenia wzburzonego przez wojnę życia narodów, okres obrony religii przed rozrukami fałami neopogaństwa i komunizmu. Wydaje się, jakby obecny pontyfikat wstępował w nową erę większego uspokojenia i unormowania życia międzynarodowego...

Do jakiego stopnia opinia światowa, przejawiająca się w wielkich organach prasowych, zdaje sobie sprawę z istotnej roli Kościoła na terenie międzynarodowym, wykazuje choćby wstępny artykuł w takim dzienniku, jak paryski „Le Temps” (2. III. 39) w którym znajdujemy takie zdania:

„Debaty, spotykane w pewnym odłamie prasy na temat: czy nowy papież będzie politykiem, czy też pasterzem, zajęty wyłączenie sprawami religijnymi — takie debaty są pozbawione wszelkiej podstawy.

Następca Piusa XI będzie najwyższym kierownikiem Kościoła — oto wszystko. Z tego wynika, że wytyczne t. zw. „polityki” Stolicy Świętej będą i nadal kierowane jedynie tylko względami na dobro Kościoła i religii katolickiej.

Ks. Piotr Aleksandrowicz

„Bramy piekielne nie zwyciężą go”...

Obecnie, kiedy przeżywamy chwilę wielkiego triumfu Kościoła, cisną się mimo woli słowa Pana Jezusa: „bramy piekielne nie zwyciężą go”.

Któż opisze jak ciężkie koleje przechodził Kościół — a doszedł do takiego triumfu?

Najprzód żydzi z nienawiści do Zbawiciela pragnęli w zarodku zgnieść garstkę Apostołów i wyznawców Chrystusowych. A wkrótce Rzymianie na całej szerokości swego potężnego państwa rzucają chrześcijan na pożarcie dzikim zwierzętom, krzyżują, palą, torturują. Już Dioklecjan wybił medal, że zniszczył Kościół.

Gdy ustały prześladowania z zewnątrz, wnet organizm Kościoła poczynają zreć od wewnątrz herezje, z których najstraszniejsza — arianizm — wstrząsnęła posadami Kościoła. „Świat zadrżał, widząc, że jest arianski”.

Dzikie, barbarzyńskie plemiona zalewają Europę, grożąc zniszczeniem Kościoła.

Wkrótce Mahometanie, spełniając nałożony przez swego proroka obowiązek walki z niewiernymi — chrześcijanami, z „nieprzepartą siłą” zajmują kraj po kraju, niszcząc wszędzie chrześcijaństwo.

Na wschodzie Kościół cierpi od obrazoburstwa, a wreszcie traci całe wschodnie cesarstwo, jakby połowę organizmu żywego Ciała mistycznego Chrystusa.

I znowu trapi Kościół choroba wewnętrzna: inwestytury, simonii, łamania celibatu. Nawet papieże zasiadają niegodnie na Stolicy Apostolskiej.

Cesarze niemieccy toczą długie walki z papieżami. Zastępcy Chrystusowi giną na wygnaniach, szukają schronienia we Francji. Panoszą się antypapieże.

Znowu straszne herezje waldensów i albigensów, okrucieństwami przypominające bolszewików, boleśnie szarpią organizm Kościoła.

Niewola awiniońska oddaje papieża na łaskę królów francuskich i sprowadza rozdarcie Kościoła na zachodzie.

Wreszcie przychodzą nowe czasy z prawdziwą zarazą atmosfery wiary i moralności — Lutrem. Luter, to ojciec potęgującego się zła aż do dnia dzisiejszego, to prawdziwy wilk niszczący owczarnię Chrystusową. Na nim wzorują się Zwingli, Kalwin, Henryk VIII — odrywając kraje od Kościoła.

Jansenizm wyziębia serca wiernych synów Kościoła. Galikanizm, józefizm, krępuje wolność Kościoła. Encyklopedyści, Wolter, Russo szerzą niewiarę i zgniliznę moralną. Masoneria rozłazi się po całym świecie krecią robotą podkopując podstawy Kościoła.

W dniu koronacji Papieża Piusa XII

Uroczyste nabożeństwo w katedrze siedleckiej.

Siedlce, stolica Podlasia, w dniu 12 marca br. przybrały wygląd że wszechmiar uroczysty. Od samego rana na wszystkich domach powiewały flagi papieskie lub narodowe.

W Katedrze siedleckiej, przybranej zewnątrz długimi flagami papieskimi i narodowymi oraz olbrzymią tiarą złotą i kluczami, uroczyste nabożeństwo w intencji Papieża Piusa XII odprawił Jego Ekscelencja Biskup Dr Henryk Przeździecki. W stalach zajęli miejsce członkowie kapituły katedralnej na czele z Jego Ekscelencją Biskupem Sufraganem, duchowieństwo i alumni Mniejszego Seminarium Duchownego.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Władz państwowych na czele z p. starostą Gulińskim, korpus oficerski z komendantem Garnizonu, dowódcą dywizji, p. pułkownikiem Józefem Werobejem, przedstawiciele Władz Miejskich z p. prezydentem miasta Siedlec Sławomirem Łaguną, dyrektorzy szkół średnich, przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych oraz zawodowych, delegacje młodzieży ze sztaffami.

Cały kościół wypełniony przez wiernych.

W czasie nabożeństwa proboszcz par. katedralnej odczytał z ambony list pasterski Najdostojniejszego Arcypasterza, wydany na dzień 12 marca.

Po mszy św. i modlitwach za Ojczyznę i Prezydenta Rzeczypospolitej Najdostojniejszy Celebrans wraz z asystą przywdział szaty białe i zostało odśpiewane dziękczynne „Te

Deum laudamus” wraz z modlitwami oraz „Boże coś Polskę”.

—o—

Gdy w bazylice św. Piotra w Rzymie lud zebrany wznosił entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje Papież”! lud podlaski zgromadzony w świątyniach łączył się z uczuciami świata katolickiego w serdecznym śpiewie i modlitwie. We wszystkich kościołach diecezji podlaskiej w dniu 12 marca br. odczytany był list pasterski Jego Ekscelencji Biskupa Ordynariusza poświęcony nowemu Papieżowi Piusowi XII.

Życzenia monarchów i szefów państw dla Ojca św. Piusa XII.

„Osservatore Romano” ogłasza teksty depeesz nadesłanych Ojcu św. Piusowi XII przez monarchów i szefów państw. Ogłoszono w porządku alfabetycznym depeesz zaraz w pierwszych dniach nadesłane przez władców: Albanii, Argentyny, Belgii, Boliwii, Brazylii, Bułgarii, Czecho-Słowacji, Finlandii, Francji, Grecji, Gwatemali, Haiti, Hiszpanii, Irlandii, Japonii, Jugosławii, Kolumbii, Litwy, Luksemburgu, Łotwy, Mandżukii, Monako, Norwegii, Peru, Polski, Portugalii, Rumunii, Salwadoru, San Marino, Stanów Zjednoczonych A.P., Szwajcarii, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Rewolucja francuska targa się na najwyższe powagi, więzając papieża i walcząc z Bogiem, doprowadza do rewolucji pojęć. Napoleon targa się na Namiestnika Chrystusowego. Garibaldi zabiera państwo kościelne. Bismarck postanawia wykreślić Kościół z Niemiec. Carowie moskiewscy w nieludzki sposób znęcają się nad unitami. Socjalizm, komunizm, bezbożnictwo za wszelką cenę chce wyrwać z dusz ludzkich wiarę i usunąć z powierzchni ziemi Instytucję Chrystusową...

Wypłynęło morze krwi i połały się rzeki łez w krzyżowej drodze Kościoła, lecz Kościół jest co raz potężniejszy. „Mnie prześladowali i

was prześladować będą — ufajcie Jam zwyciężył świat“.

Na placu bazyliki św. Piotra tysiączne tłumy, dowiedziawszy się o wyborze nowego Sternika Kościoła, z żywiołową siłą wiary i miłości zaintonowały odwieczną chrześcijańską pieśń: „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat — Chrystus zwycięża, Chrystus panuje, Chrystus rozkazuje“.

Tak „Chrystus zwycięża“... Zginą wszyscy wrogowie, a Kościół istnieć będzie... bo czerpie swe siły żywotne od Boga, bo wiecznym rządcą Kościoła jest Król królów — Jezus Chrystus.

Wojenny huragan nie kończy się.

Po wojnie światowej nastąpiło w świecie pozorne uspokojenie. Narody pokonane znajdowały się w stanie rozprężenia politycznego i całkowitego upadku gospodarczego. Państwa zwycięskie przypominały ranne w ciężkiej walce lwa: uczucie triumfu szybko zaczęło przygasać pod wpływem bolesnych i głębokich ran oraz wyczerpującego upływu krwi. Z chwilą gdy na zakręcie drogi znikły chorągiewki pochodów triumfalnych w każdym domu, w każdej wiosce i w każdym kraju zjawili się ciężkie i dotkliwe troski codzienne. Zniszczenie wielkiej wojny i długi wojenne zaciążyły nad życiem świata, rodząc nędzę i gorycz powszechnego niezadowolenia. Zdawało się, że ta powszechna słabość będzie miała przynajmniej tę dobrą stronę, że stanie się rękojmią pokoju. Ale wkrótce się okazało, że wojna nieustająca przyczyniła tylko na chwilę; rychło dała znać znowu o sobie doprowadzając do bitew politycznych i gospodarczych, nabrzmiałych zarodkami bliskich nowych wojen.

Dlaczego tak jest?

Przyczyny są bardzo liczne.

Nie dokończono wojny europejskiej.

Francuscy pisarze wojskowi widzą nietrwałość pokoju w niewykończeniu ostatniej wojny pod względem operacyjnym: państwa centralne prosiły o pokój w obliczu widma klęski strategicznej, ale, *wojsko niemieckie tworzące rdzeń ich siły, nie zostało pobite w polu*; nie spotkał go los Jenu, Lipska i Waterloo lub nowszego wojska francuskiego, zmuszonego wraz z Napoleonem III do kapitulacji pod Sedanem.

Niemcy nie chciały być kopciami.

Z drugiej strony tak wielki i żywotny naród, jak Niemcy, nie chciał i nie mógł się pogodzić z zepchnięciem go do drugorzędnej roli politycznej, wojskowej i gospodarczej, to też idea całkowitej regeneracji rzucona przez Hitlera, wybuchła w nim szybko z siłą płomienia.

Liga Narodów tylko dłubała w nosie.

Szukając dalszych przyczyn wojennych, trzeba przypomnieć, co od dawna już stwierdzono, że możliwości nowych konfliktów wynikały już z samej słabości Ligi Narodów, która mogła tylko rokować o zażegnaniu starć, ale nie rozporządzała środkami wojskowymi do wymuszenia pokoju siłą.

Twórcy Ligi Narodów tylko swoją pieczeń smażyli.

Rokowania stały się tym trudniejsze, że więź łącząca w czasie wojny właściwych twórców Ligi, państwa sprzymierzone, szybko się rozluźniała wskutek sprzecznych interesów; dawni sprzymierzeńcy zaczęli poszukiwać dróg rozwoju na własną rękę, wchodząc rychło w otwarte zatargi między sobą. Np. przeludnione Włochy uważały się za pokrzywdzone przez podziałe zdobyczy wojennej, a poza tym uznały (podobnie jak Japonia) ekspansję terytorialną za niezbędną dla uzyskania możliwości życia i postępu gospodarczego; Stany Zjednoczone usunęły się od razu od wszelkiej współpracy politycznej w Europie i t. d.

Walka poglądów.

Źródłem zatargów stała się walka ideowa między państwami demokratycznymi i totalnymi. Ona zaprzęgała do walki wszelkie możliwe siły, środki i najbardziej niegodziwe sposoby.

Ruchy mas społecznych.

O wiele głębsze znaczenie fermentacyjne dla porządku światowego zdają się obecnie posiadać ewolucje narodowo-społeczne.

Można się odnosić z uznaniem, obojętnie lub bardzo krytycznie do wielkich ruchów narodowo-społecznych, obserwowanych we wszystkich prawie państwach europejskich, bez względu na ich ustrój; trzeba jednak przyznać, że są to ruchy masowe, a więc silne i bynajmniej nie przemija-

jące. Mogą one podlegać głębokim przemianom, czy nawet okresom upadku, jednak ich istotna treść nie wypali się łatwo.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak żywe i głębokie ruchy, jakich jesteśmy dziś świadkami, krzyżują się między sobą w swych dążeniach, to też kryją w sobie zarodki ostrych starć międzynarodowych.

Katolicy muszą stworzyć ruch katolicki.

Głód surowców.

O starcia te jest tym łatwiej, że wzrastanie liczby ludności wszystkich krajów, uprzemysłowienie ich życia gospodarczego oraz podniesienie stopy życiowej jednostek wytworzyło już od dawna silny wzrost popytu na wszystkie dobra ziemskie. Stąd powstał głód surowców.

Wiemy, że rozmieszczenie najbardziej podstawowych dla nowoczesnego życia surowców, jak żelazo, węgiel, nafta, bawelna, cynk, kauczuk, trzcina cukrowa i t. d. jest bardzo nierównomierne. Niektóre państwa, nawet bardzo wielkie, są całkowicie pozbawione wielu najważniejszych surowców.

Podział świata na wyłącznych sprzedawców niektórych dóbr i zależnych od ich woli kupujących musiał doprowadzić do walki.

Dzisiaj walka o surowce stanowi jedną z zasadniczych przyczyn wszystkich międzynarodowych zatargów, jej zarzewie przygasa wprawdzie od czasu do czasu przytłumione piaskiem kompromisów, ale ani na chwilę nie przestaje się tlić, stanowiąc główną pożywkę międzynarodowych fermentów.

—o—

Wskutek wszystkich powyższych przyczyn wojna przybrała od szeregu lat charakter walki nieustającej. Jedno państwo za drugim staje w szranki, bo wiadomo już powszechnie, że przeoczyć tych zmagających się od nich uchylać nie wolno. Trzeba wziąć udział w wyścigu rywalizacji międzynarodowej i to ze wszystkich sił, zarówno na polu nauki jak działalności politycznej, gospodarczej i wojskowej, bo inaczej można już teraz, w czasie „pokoju“, przegrać niewidzialną lecz zacięłą bitwę, której stawką jest rozwój i przyszłość poszczególnych krajów Europy i świata.

Na te zasadnicze przyczyny Polska ma zwrócone baczne oko. Kto zdaje sobie sprawę z tych przyczyn rozumie lepiej pracę dzisiejszą i prądy, rozumie troskę Kościoła Chrystusowego, który pragnie wszystkim i wszędzie dać fundamenty katolickiej etyki.

Czytelniku!

Co tydzień otrzymujesz

„Głos Podlaski“

a czyś pomyślał o zapłaceniu prenumeraty.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Polska.

Prześladowanie Polaków.

125 posłów z Obozu Zjednoczenia Narodowego złożyło w Sejmie interpelację w sprawie prześladowania Polaków w Gdańsku. Na tę interpelację udzielił odpowiedzi premier Składkowski, który zawiadomił Izbę, że rząd polski należycie ocenił ostatnie wypadki w Gdańsku i przedsięwziął kroki, celem zapewnienia tam Polakom obrony i swobody działania.

Min. Beck udzielił odpowiedzi na interpelację w sprawie tępienia polskości w Niemczech. W najbliższym czasie mają się zebrać przedstawiciele Polski i Niemiec dla gruntownego zbadania stosunku władz niemieckich do mniejszości.

Żydo-lewica zawsze przeciwna.

Dużo zainteresowanie wzbudziło wystąpienie sen. Kobyłańskiego, który na jednym z ostatnich posiedzeń Senatu wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone konieczności zjednoczenia narodowego. Zdaniem mówcy w interesie Polski winien powstać olbrzymi blok polityczny, obejmujący obok Obozu Zjednoczenia Narodowego także Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Ludowe i Obóz Narodowo-Radykalny. Prasa prawicowa na ogół przychylnie ocenia wystąpienie sen. Kobyłańskiego. Ludowcy ustosunkowali się także życzliwie. Najwięcej jednak sprzeciwu wywołał ten projekt konsolidacyjny w ugrupowaniach lewicowo-żydowskich. Prasa O. Z. N. nie zajęła dotychczas oficjalnego stanowiska.

Czy połączymy morze Bałtyckie Czarnym.

Z błyskawiczną szybkością Senat rozpatruje budżety poszczególnych ministerstw. Dyskusja na ogół jest ciekawa. Mówcy starają się poddać wszechstronnej ocenie całą działalność Państwa zarówno w dziedzinie politycznej, jak społecznej i gospodarczej. Godny podkreślenia jest plan połączenia morza Bałtyckiego z morzem Czarnym. Nad powstaniem takiego kanału zastanawiano się szerego w komisjach sejmowych i senackich. W związku z tym podkreślono konieczność uregulowania Wisły. Kanał Bałtyk — morze Czarne miałby nie tylko ogromne znaczenie gospodarcze, ale także i polityczne. Ułatwiłby on bowiem poddanie wpływom polskim nie tylko Rumunii, ale także państw bałkańskich.

Minister Beck o polityce zagranicznej.

Długo oczekiwano wypowiedzenia się min. Becka na temat polskiej polityki zagranicznej. Nastąpiło to w ubiegłym tygodniu na posiedzeniu komisji senackiej. Większą część swego przemówienia min. Beck poświęcił stosunkom polsko-czeskim. Zmiana rządu, nowy prezydent w Czechosłowacji ułatwiły nawiązanie

dobrych stosunków między obu krajami. Ruś Zakarpacka — zdaniem ministra — nie ma podstaw do samodzielnego bytu. Najlepszym więc wyjściem byłoby połączenie jej z Węgrami. Rząd polski i węgierski w dalszym ciągu o tym myśla.

Stosunki polsko-sowieckie są przyjaźne. Wprawdzie pod koniec roku ubiegłego nastąpiło pewne napięcie, ale przyczyną tego ochłodzenia stosunków min. Beck doszukuje się w sytuacji międzynarodowej. Żadnego sporu polsko-sowieckiego nie było. Wzajemne deklaracje wyjaśniły panujące nieporozumienia i obecnie opinia obu krajów jest całkowicie uspokojona.

Po omówieniu stosunków polsko-niemieckich min. Beck zajął się sytuacją nad Bałtykiem. Zdaniem ministra wpływy polskie wzrastają tam dość szybko. Ze wszystkimi państwami bałtyckimi żyjemy w głębokiej przyjaźni.

Następnie min. Beck zapowiedział bliską nominację ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej. W końcu swego przemówienia zajął się minister sprawą kolonii dla Polski i emigracji żydowskiej.

Minister angielski Hudson w Warszawie

W tych dniach przybywa do Warszawy minister angielski Hudson, celem omówienia z przedstawicielami Polski spraw gospodarczych. Krótko po tej wizycie wyjedzie do Anglii min. Beck. Cała prasa europejska przywiązuje duże znaczenie do wizyty min. Becka w Londynie. Głównym tematem rozmów polsko-angielskich ma być sprawa równowagi sił nad Bałtykiem, przydziału Polsce kolonii i emigracji żydowskiej z Polski i Rumunii. Jesz rzeczą charakterystyczną, że min. Beck w Londynie będzie reprezentował zarówno interesy Polski jak i Rumunii.]

Niektóre pisma zwracają uwagę na pobyt w Londynie płk. Koca. Ponieważ przed kilku laty jeździł on do Londynu wiele razy w sprawach finansowych, więc ogólnie się przypuszcza, że i teraz płk Koc pojechał w sprawie nowych kredytów dla Polski. W Paryżu znowu jest płk Kowalewski, przewodniczący komitetu budowy kanału Bałtyk-morze Czarne. Celem wizyty płk. Kowalewskiego jest zainteresowanie rządu francuskiego budową tego kanału. Z Paryża płk Kowalewski udał się do Londynu. Jest to wstęp do wizyty min. Becka w Anglii.

Zmiana wiceministra oświaty.

Dotychczasowy wiceminister oświaty płk Ferek-Bleszyński wyjechał na urlop, z którego już nie wróci na swoje stanowisko. Nowym wiceministrem został mianowany kurator Ma-

ciszewski. Ponieważ wolne jest jeszcze jedno stanowisko wice ministra, więc w pewnych kołach wymieniają jako kandydata pos. Stahla, dawnego działacza Stronnictwa Narodowego, a obecnie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Okropne zażydzenie wsi.

Jedno z pism polskich ogłosiło ciekawą daną dotyczące zażydzenia wsi. Okazuje się, że tylko w trzech województwach wschodnich (stanisławowskie, tarnopolskie i lwowskie) w rękach żydowskich znajduje się ponad 46 tysięcy hektarów ziemi, dzierżawionej od ziemian polskich. Niezależnie od tego żydzi są właścicielami 150.000 ha ziemi. Pismo bije na alarm i domaga się odebrania żydom ziemi, która jak najszybciej winna wrócić do rąk polskich.

Młodzież we Lwowie aresztowana.

We Lwowie doszło do zajść między policją i młodzieżą akademicką. Było rannych 7 policjantów. To spowodowało przeprowadzenie rewizji i aresztowań. Wykryto w domach akademickich duże ilości broni. Zatrzymano 86 studentów.

Czecho-Słowacja.

Państwo czecho-słowackie przeżywa ciężki kryzys polityczny. Słowacja wszelkimi siłami dąży do całkowitej niezależności. Poparcia dla swoich zamiarów szuka, niestety, w Berlinie. To oczywiście nie podobало się Czechom, którzy rozwiązali rząd słowacki. Na czele nowego stanął pos. Sidor. Doszło do zajść między wojskiem czeskim i gwardią słowacką. Część polityków słowackich zbiegła do Niemiec przed aresztowaniem.

Rosja Sowiecka

W Moskwie obraduje 18 kongres komunistyczny. Prawie trzygodzinne przemówienie wygłosił Stalin, który poddał ostrej krytyce politykę Francji i Anglii. Podkreślił on konieczność dalszego zbrojenia i powiększenia armii czerwonej. Krytyka polityki mocarstw zachodnich dotyczyła przede wszystkim stosunku francusko-angielskiego do Hiszpanii. Stalinowi nie podobало się uznanie rządu gen. Franco przez te dwa państwa.

Hiszpania.

W czerwonej Hiszpanii nastąpił przewrót. Na czele nowego rządu stanął gen. Miaja, który wypowiedział walkę ugrupowaniom komunistycznym. To spowodowało rozłam w wojsku. Część pułków skomunizowanych wypowiedziało posłuszeństwo nowemu rządowi. Doszło do walk. Po kilkudniowej akcji gen. Miaja udało się zaprowadzić porządek. Nowy rząd madrycki dąży do zawarcia porozumienia z gen. Franco.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

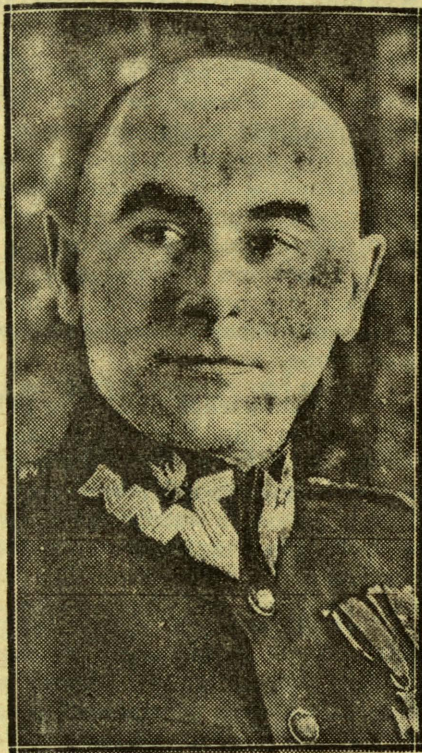
Polacy greko-katolicy w Małopolsce Wschodniej.

Według ostatniego spisu ludności w trzech województwach Małopolski Wschodniej mieszka 430.200 greko-katolików, którzy przyznali się do narodowości polskiej. Stanowią oni 6,9 proc. ogółu ludności w wymienionych województwach, oraz 13 proc. wiernych wyznania greko-katolickiego na tymże terytorium. W wojew. lwowskim znajduje się 229.100 (7,3%) Polaków greko-katolików, w woj. tarnopolskim 141.909 (7,3 proc.) i w woj. stanisławowskim 59.200 (3,9 proc.) Jest to ludność przeważnie rolnicza, gdyż 355,9 tys. mieszka na wsi i tylko 74,4 tys. w miastach i miasteczkach. W miastach najliczniejszą jest grupa polska greko-katolicka we Lwowie, dochodząca do 14.600 dusz, następnie w Tarnopolu (3959), w Przemysłu (3270), Drohobyczu (2800) i Kołomyi (2470).

Skąd się wzięli owi Polacy greko-katolicy? Jest to przede wszystkim skutek braku kościołów i kapłanów obrządku łacińskiego. Ludność polska w wielu miejscowościach kraju była i jest częstokroć zmuszona uciekać się do księży obrządku greko-katolickiego z prośbą o chrzty i inne posługi religijne. W północno-zachodniej części Małopolski Wschodniej znajdują się całe osiedla etnograficznie polskie wyznania greko-katolickiego. Nie można lekceważyć również faktu, że do połowy XIX w. a nawet później Cerkiew greko-katolicka w Małopolsce Wschodniej miała w znacznym stopniu charakter polski. Greko-katolicy nie dawali się wyprzedzić łacinnikom w porywach patriotyzmu polskiego. Dopiero w drugiej połowie ub. stulecia ruch rusko-ukraiński zaczął wyciskać na Cerkwi swe piętno narodowe wrogie polskości. Wszakże do 1918 r. prawa ludności polskiej w Cerkwi greko-katolickiej były na ogół szanowane. JE. Ks. Metropolita Andrzej Szeptycki, poprzednio biskup stanisławowski, uważał za swój obowiązek ogłaszanie listów pasterskich do swej owczarni polskiej w języku polskim. Ostatni list taki Ks. Metropolity był ogłoszony w 1904 r. W liście tym Ks. Metropolita pisał: „Od dawna pragnąłem odezwać się do was osobnym pasterskim listem napisanym w języku polskim, by tym sposobem dać wam dowód pieczołowitości i dbałości o wasze zbawienie”.

Stan rzeczy zmienił się zasadniczo w r. 1918, gdy wydany został (21. II.) wspólny list pasterski Episkopatu greko-katolickiego, w którym Cerkwi obrządku greko-katolickiego przed otrzymaniem święceń lub przed objęciem obowiązków duszpasterskich podpisują deklarację, zobowiązującą do przestrzegania zasad wyłuszczonych w liście pasterskim

18 MARCA.



Dzień Imienin Naczelnego Wodza, Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego Rydza, Dostojnego i Ukochanego przez wszystkich Polaków Solenizanta.

Episkopatu greko-katolickiego z r. 1918. Odtąd znikły w Cerkwi kazania polskie, spowiedź, modlitwy i nauczanie prawd wiary w języku polskim i Polacy greko-katolicy nie mają dostępu do seminariów duchownych tego obrządku. Cerkiew greko-katolicka tytułuje się już ukraińską. Staje się kościołem jednej narodowości. Odwołanie Polaków greko-katolików do swego Episkopatu w obronie swych praw narodowych w Cerkwi nie odniosło skutku. Obecnie Polacy greko-katolicy, jak podaje broszura Tadeusza Jagmina p. t. „Polacy greko-katolicy na Ziemi Czerwonej” (Wyd. Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich. Lwów 1938 r.), domagają się osobnych kazań, nabożeństw dodatkowych oraz spowiedzi i nauki religii w języku polskim, tudzież dopuszczenie Polaków do Seminarium greko-katolickiego we Lwowie i zaprzestania prześladowania księży greko-katolików narodowości polskiej. Tam zaś, gdzie istnieją większe skupienia Polaków greko-katolików, winny być utworzone osobne parafie polskie.

Sprawa ta dla społeczeństwa, a tembardziej dla Rządu Polskiego nie może być obojętna.

Czas jest wreszcie, abyśmy kwestię Polaków greko-katolików sprawiedliwie rozstrzygnęli.

Pismo prawosławne

o ś. p. Papieżu Piusie XI.

Wychodzący w Grodnie w języku polskim „Przegląd Prawosławny”, organ prawosławnego Instytutu naukowo-wydawniczego, w nr 3 z dn. 1 marca br. p. t. „Żgon Piusa XI” pisze:

„10 lutego zmarł papież Pius XI, Wiadomość o zgonie pierwszego biskupa Rzymu okryła żałobą Kościół Katolicki oraz wzbudziła szczery żal w całym świecie chrześcijańskim. Ze śmiercią bowiem Piusa XI zeszła z tego świata bezspornie jedna z najpiękniejszych postaci świata chrześcijańskiego. Mądrością swych rządów i świętobliwością żywota wzbudzał Zmarły powszechny szacunek. Nade wszystko zaś umiował sprawiedliwość społeczną i pokój. Niedarmo też mianowano go papieżem pokoju i sprawiedliwości społecznej. Przez cały czas swych rządów nie ustawał w dążeniu do przebudowy życia społecznego na nowych podstawach moralności chrześcijańskiej. — Wielki uczony i myśliciel, protektor nauk, sztuk pięknych i techniki współczesnego życia — stał on w szeregu najwybitniejszych osobistości naszych czasów.

Naród Polski łączy z Piusiem XI więzy głębokiej miłości, jaką żywił dla Polski. W chwilach niezmiernie ciężkich dla młodego państwa ówczesny nuncjusz apostolski nie opuścił Polski. Gdy mianowicie do Warszawy zbliżyły się hordy bolszewickie nuncjusz Achilles Ratti — jedyny z dyplomatycznych przedstawicieli krajów zagranicznych — nie opuścił stolicy, dając tym świadectwo szczególnej troski o losy Polski... Dziś, kiedy cały świat chrześcijański chyli czoło przed majestatem śmierci Arcypasterza Rzymskiego, szczególnie wielki smutek ogarnia Polskę, która w zmarłym traci swego wiernego i wypróbowanego przyjaciela”.

Niewłaściwe dowcipy dziennikarskie wywołują oburzenie.

W niektórych dziennikach warszawskich w dniach ostatnich zaczęto posługiwać się nazwą „konklawe” w sposób wysoce niewłaściwy, nadając ją żartobliwie różnym odłamom partyjnym, odgrywającym obecnie rolę w życiu samorządów. *Wywołuje to wśród czytelników-katolików zrozumiałe i słuszne niezadowolenie*, gdyż nazwa wysokiej instytucji kościelnej, dokonywującej wyboru Ojca św. jak sama przyzwoitość nakazuje, nie może być używana do żartów i zgryźliwych polemik.

Tfu, do jasnego pioruna!!!

„Merkuriusz Polski” (Nr 11) ostro krytykuje polskie biuro prasy i propagandy, które znajduje się przy naszej ambasadzie w Paryżu. Szef tego biura polskiej prasy jest człowiekiem podejrzanym. Merkuriusz Polski tak o nim pisze: *Albo Lechoń, którego bluźnierczy wiersz o Matce Boskiej, powtarzany w kabaretach paryskich, budzi zgorzelenie nawet notorycznych ateistów i masonów francuskich?*

Tfu, do jasnego pioruna!!!

Teraz zaczynamy rozumieć, dlaczego to opinia nasza we Francji jest taka fatalna. Nic dziwnego, że mamy u zagranicy złą opinię, jeżeli nawet taki szef prasy polskiej przy ambasadzie zajęty jest propagandą bezbożniczną.

Kiedy my na placówkach reprezentacyjnych oczyścimy się z ludzkich śmieci!

Z prac misyjnych.

Prasa misyjna to siła.

Archiwariusz generalny św. Kongregacji Propagandy Wiary praelat Giuseppe Monticone sporządził niezmiernie ciekawy wykaz czasopism wydawanych w różnych krajach w celu szerzenia katolickiej idei misyjnej.

Z wykazu tego przekonać się można, że stosunkowo największą aktywność w tym kierunku rozwija Holandia, która przy mniej więcej 3 milionach katolików wydaje 56 czasopism misyjnych.

Pod względem liczby wydawanych czasopism pierwsze miejsce należy się jednak Belgii i Włochom.

Stan liczebny pism misyjnych w poszczególnych krajach przedstawia się następująco:

Belgia	118
Włochy	118
Chiny	115
Niemcy i Austria	82
Francja	78
Stany Zjednoczone	51
Hiszpania	35
Polska	28
Japonia	25
Kongo	25
Anglia	16
Jugosławia	14
Irlandia	13
Szwajcaria	11
Portugalia	11
Czechosłowacja	10
Kanada	8
Argentyna	7
Węgry	7
Brazylia	5
Chile	5
Malta	4
Luksemburg	3
Australia	2
Kolumbia	2
Filipiny	2
Szkocja	2
Dania	1
Litwa	1
Meksyk	1
Nowa Zelandia	1
Panama	1
Wenezuela	1

Na samych misjach wydawane jest 780 czasopism katolickich z czego w Azji 405 w Afryce 158 w Australii i na wyspach Oceanii 178

Jakież to jest potężny posiew Słowa Bożego!!!

Z tego widać, że prasa to siła. Popierajmy uczciwie prasę katolicką, a przyczynimy się do budowy potężnego gmachu, jakim jest Królestwo Boże na ziemi.

FORTEPIAN DO SPRZEDANIA

Wiadomość Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Siedlce, Piłsudskiego 62 od godz. 9 do 14-ej.

Premier Göring ufundował kościół.

Feldmarszałek Göring ufundował w miejscowości Fassberg koło Unterlüss-Fliegerhorst kościół, który ma być przeznaczony dla lotników wojskowych i dla ich rodzin, zarówno katolików, jak i protestantów. Na marginesie powyższego tygodnika wiedeńskiego „Schönere Zukunft” pisze:

„W północnej części Niemiec nieraz się zdarza, że miejscowy Dom Boży służy równocześnie dwóm wyznaniom chrześcijańskim”.

Twierdzenie powyższe wiedeńskiego tygodnika, który jak wiadomo, został po anshlusie „zglajchszaltowany” w duchu narodowo socjalistycznym, jest pozbawione wszelkich pod-

staw. W rzeczywistości Kościół katolicki toleruje wspólne świątynie jedynie tam, gdzie istnieją one już od bardzo dawna i gdzie to jest z racji braku świątyń katolickich koniecznością. Budowanie nowych kościołów, mających służyć wspólnie katolikom i innemu wyznaniu jest przez prawo kanoniczne surowo zakazane. Czynnione są starania wprowadzenia zmian w tym duchu również i tam gdzie zwyczaj ten panuje od dawna. Jest za tym bardzo wątpliwym, by wyższe czynniki kościelne uczyniły wyjątek i wyłom w zasadach kodeksu kanonicznego dla świątyni, ufundowanej przez feldmarszałka Göringa.

Jak oceniają politykę w Trzeciej Rzeszy.

Inspirowana (w Niemczech nie ma właściwie dziś prasy niezależnej) wiedeńska agencja IPA, pisząc o polskiej polityce zagranicznej, stwierdza, że geopolityczne położenie Polski stwarza wielkie dla tej polityki trudności. Polska prowadzi politykę równowagi i dlatego obok pragnień pozyskania wspólnej granicy z Węgrami dąży do stworzenia pod swym przewodnictwem bloku bałtycko-balkańskiego, do czego koniecznym było pewne zorientowanie jej polityki w kierunku wschodnim i podpisanie protokołu między Warszawą i Moskwą. Jednak, zdaniem IPA, polityka Europy pod wpływem osi Rzym — Berlin przybiera formy coraz bardziej określone, to też przed Polską wylania się zagadnienie: czy uda się zachować politykę bezwarunkowej neutralności? Rozstrzygnięcie tego problemu jest tym bardziej palące, że Europa i prawie cały świat podzielił się na sfery interesów nielicznych państw. Francja z konieczności musiała wyrzec się swoich wpływów w Europie Wschodniej i Środkowej. Polska przeto ani formalnie ani faktycznie neutralną wobec Berlina i Moskwy pozostać nie może. „Poważne koła polityczne — pisze IPA — dostrzegają już inną realną drogę polskiej polityki zagranicznej i niezależność tej

polityki w ten sposób rozumieją, że polska myśl polityczna, polski interes państwowy widzi w takim planie, który częściowo spoczywać będzie na linii interesów jednego z obu sąsiednich mocarstw. Polscy narodowi demokraci wybierają oczywiście zbliżenie do Rosji. Brzmi to zadziwiająco: katolicy narodowi demokraci chcą zbliżenia do bolszewickiej Rosji. Jednakże leży to na linii polityki watykańskiej a ta odgrywa tu rolę. Droga druga polega — według poglądów, które się słyszy w Warszawie, — na tej możliwości, by Polska wspólnie z Niemcami oddziaływała na przekształcenie Wschodu. Interesy państwowe dla Polski byłyby przytym całkowicie zachowane i uwzględnione wszelkie interesy niemieckie. Doniosłą rolę gra wreszcie problem stworzenia Wielkiej Ukrainy”..

A zatem zaufanie bezgraniczne do kierowników Trzeciej Rzeszy, podporządkowanie się jej interesom. Wielka Ukraina oto wytyczne dla polityki polskiej według dyktanda nazistowskiej agencji. W zamian zaś Polska będzie miała krwawiącą granicę na południu, hece antypolskie w Gdańsku, eksterminację żywiołu polskiego w Rzeszy i t. p. „korzyści”

145 milionów rocznego podatku muszą płacić kościoły w Sowietach.

Rząd sowiecki nie poprzestaje w swej akcji tępienia religii na prześladowaniu duchowieństwa i szykanowaniu wiernych, robi wszystko, by zniszczyć gminy religijne również i pod względem gospodarczym. W tym celu w ciągu jednego tylko 1937 r. władze sowieckie zlikwidowały 1100 cerkwi prawosławnych pod pretekstem, że nie płacą podatków. Podobny los spotkał 240 katolickich kościołów i kaplic, 61 protestanckich domów modlitwy i 110 meczetów. Nie dość na tym: w roku następnym t. j. 1938 władze o całe 120 proc. podnoszą podatki od budynków kościelnych. W ten sposób np. najmniej z otwartych jeszcze w Mo-

skwie kościołów katolickich musi płacić rocznego podatku 25.000 rubli. Jest to suma olbrzymia, jeśli wziąć pod uwagę ubóstwo kościołów i gmin wyznaniowych w sowieckiej Rosji.

Ponieważ ocalałe dotychczas kościoły i domy modlitwy nie wystarczają na pomieszczenie wiernych, gromadzą się oni w domach prywatnych, różnego rodzaju szopach i t. d. Wśród modlących się jest wiele żołnierzy czerwonej armii w mundurach. Po wsiach w wielu miejscowościach cała ludność bierze nie raz udział w odbudowywaniu zniszczonych i zrujnowanych kościołów.

I to się nazywa bolszewicka wolność!

Wiadomości diecezjalne.

Depesza wysłana do Ojca św. w dniu Koronacji Jego Świątobliwości.

Sekretarz Stanu

Citta del Vaticano.

Ojciec Święty, w godzinach radosnych koronacji Waszej Świątobliwości, we wszystkich kościołach diecezji siedleckiej czyli podlaskiej duchowieństwo, wierni i niegodny pasterz tej diecezji gorąco proszą Boga Wszechmogącego, aby Ojciec Święty przez długie lata rządził Kościołem Chrystusowym, aby pokój rozszerzał po całym świecie, aby wszystkich doprowadził do jednej owczarni Chrystusowej; oraz proszą najpokorniej o błogosławieństwo apostołskie.

Henryk Przeździecki

biskup siedlecki czyli podlaski

—o—

Najdostojniejszy nasz Arcypasterz J. E. Biskup Dr Henryk Przeździecki w dniach żałoby po zgonie papieża Piusa XI otrzymał ze szkoły Powszechnej z Kamionki ładną żalobną laurkę z adresem tej treści:

„Nauczycielstwo i działalność Szkoły Powszechnej w Kamionce, powiatu węgrowskiego, łączą się w ogólnym bólu i żałobie po zgonie Ojca Świętego, Wielkiego Wychowawcy i serdecznego Przyjaciela Polski.

Wyrazy głębokiego smutku prze-

syłają na ręce Jego Ekscelencji Pasterza diecezji Podlaskiej”.

Kamionka, 18 lutego 1939 r.

Następują podpisy kierownika szkoły i ośmiu Jego współpracowników.

A następnie podpisy 429 uczniów i uczniów tej szkoły.

—o—

Biskup Siedlecki czyli Podlaski odpowiedział na ten adres pismem na ręce pana Mykowskiego, Kierownika Szkoły Powszechnej w Kamionce, posyłając w upominku swoje „Listy Pastorskie i Przemówienia”.

Siedlce, dn. 7 marca 1939 r.

BISKUP

Siedlecki czyli Podlaski

Szanowny Panie Kierowniku Szkoły Powszechnej w Kamionce.

Panu Kierownikowi, Nauczającemu w Szkole powszechnej w Kamionce i uczącym się w niej, podpisanym w liczbie 429 na piśmie z 18 lutego 1939 r., najserdeczniej dziękuję za złączenie się w ogólnym bólu i żalu z powodu zgonu Ojca św. Piusa XI, niezmordowanie pracującego, pomiędzy innymi, i na polu wychowania młodzieży. Zmarły Papież nazywał siebie biskupem polskim, a Polskę — drugą swą ojczyzną.

Przy niniejszym jako wyraz mojej wdzięczności, załączam dla Pana Kierownika i dla 7 Nauczających w szkole w Kamionce oraz dla biblioteki szkolnej 9 egzemplarzy książki „Listy Pastorskie i Przemówienia”, ks. prefekt otrzymał już taką książkę.

Oddany w Chrystusie Panu.

† Henryk Bp.

Hitlerizm wobec życia pozagrobowego.

Cała prasa narodowo socjalistyczna z „Völkischer Beobachter” na czele zamieszcza liczne artykuły, propagujące w szerokich kołach społeczeństwa niemieckiego tygodnik hitlerowski, oficjalny organ narodowych socjalistów „Der SA-Mann”. Numer z lutego b. r. reklamowany jest w sposób następujący:

„Co jest po śmierci? Czy istnieje życie pozagrobowe, podzielone na błogą nirwanę i na wiecznie płonące piekło? Czy też kończy się wszystko? Co mogłoby przetrwać: duch czy dusza? Czy istnieją spotkania bliskich po śmierci? Czyż można wierzyć w reinkarnację? Oto pytania i problemy, poruszone na łamach „Der SA-Mann”.

A więc pytanie „Co nas czeka po śmierci” jest obecnie zagadnieniem, które rozpatruje i definiuje światopogląd narodowo-socjalistyczny. Oczywiście organ nazistowski odrzuca nieśmiertelność duszy, istnienie po śmierci nagrody i kary, w ogóle wiarę w życie pozagrobowe. Według pojęcia „SA-Mann” „nieśmiertelność” człowieka polega na tym, że odradza

się on przez krew w swych potomkach i w ten sposób żyje wiecznie. Świadczy o tym chociażby następujący ustęp: „Życie jest wieczne. Wieczną jest siła twórcza... Tak, jesteś nieśmiertelny w swoich dzieciach, w swym narodzie. Dopiero gdy się wyzbędziesz wszelkich życzeń i pragnień dla siebie samego żyjesz prawdziwie wiecznym życiem... Być całkowicie bezosobowym, żyć wyłącznie tylko dla boskiej woli narodu jest w każdym bądź razie czymś znacznie wznioślejszym od troski o nieśmiertelność własnego swego ja”.

Powyższe wywody pisma hitlerowskiego zdążają do uspienia sumienia i do pozbycia się obaw przed odpowiedzialnością. Są też wyrazem kompletnego ateuszostwa kierowniczych sfer nazistowskich.

12-letnia córka Stałina Sekretarka Związku Wojujących Bezbożników.

Córka Stalina, licząca obecnie zaledwie 12 lat, została wybrana na sekretarkę sekcji młodzieżowej Związku Wojujących Bezbożników. Nowa sekretarka w przemówieniu, wygłoszonym przy tej okazji, z emfazą podkreśliła, że wszystkie swe siły poświęci propagandzie ruchu ateistycznego, największego ideału jej ojca.

To jest wychowanie dziecka.

Wiosna idzie!

Elegancka kobieta nosi pończochy tylko firmy chrześcijańskie

„G E K A”

które posiada

POLSKI SKLEP BŁAWATNY
ZOFIA KRYSZCZUK

SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

M	o	c	n	e					
E	l	e	g	a	n	c	k	i	e
T	a	n	i	e					

Studenci szwajcarscy przeciwko propagandzie nazistowskiej.

W ostatnich czasach coraz silniej daje się zauważyć w Szwajcarii propaganda hitlerizmu, mająca z niej uczynić prowincję niemiecką. Szwajcarska młodzież w swym organie „Zurcher Student” wypowiada się kategorycznie przeciw tej penetracji. Nikt inny jak student, pisze, jest powołany do przeciwstawiania się propagandzie pangermanizmu i nacjonal-socjalizmu”. Przykład Austrii może działać na nas tylko odstrasza.

Zmiana granic.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów N. G. M. Org. 11 21 z dnia 1 grudnia 1938 r. granice warszawskiego Okręgu Poczt i Telegrafów ulegną z dniem 1 kwietnia 1929 r. następującym zmianom.

1) Zostaną włączone do tutejszego okręgu obwody: Radomsko z okręgu krakowskiego, Opoczno i Końskie oraz gminy Irena — z okręgu lubelskiego.

2) Zostaną wydzielone z tutejszego Okręgu i włączone do Okręgu lubelskiego obwody: Biała Podlaska, Łuków, Radzyń Podl. i Siedlce.

Ustalenie nowych granic Okręgu pociągnie za sobą zmiany w podziale okręgu na rejony telef.-telegr., przy czym w miejscu ubywającego jednego urzędu rejonowego Siedlce zostanie uruchomiony urząd rejonowy w Piotrkowie trybunalskim.

Placówki na terenie gminy Irena, a mianowicie urzędy: Dęblin i Irena oraz agencja poczt.-telegr. Dęblin, Twierdza wejdą do obwodu Garwolin.

Jedyny Chrześcijański skład drzewa budowlanego

Hipolita Grabińskiego

W SIEDLCACH, Kolejowa 18 (róg Formińskiego)
posiada na składzie różnego rodzaju drzewo budowlane.

MĘCZENNICY PODLASCY—UNICI.

Jak to Unicy Podlascy dobrowolnie przyjęli prawosławie.

Według ks. Pruszkowskiego: *Martyrologium Podlaskie*.

Kto „Polsko-Rzymskiej” bronić będzie Wiary, Jak wróg czasu prawem sądzony, Wskutek chłost, więzień oraz ciężkiej kary, Skona w Sybirze, z kraju wyrzucony”.

Kornica.

Drogę z Janowa do Łosic, o kilka kilometrów za Konstantynowem przecina długa wieś Kornica. Była tu od dawna cerkiewka unicka, a przy niej parafia, licząca w drugiej połowie XIX wieku 2500 dusz. Lud rolniczy, dosyć zamożny ochoczo uprawiał ojcowskie zagony rozwodził po całym Podlasiu kopaną na swych gruntach, używaną do bielenia izb „glinkę” i żył względnie szczęśliwie, chwając Boga w wierze przez ojców mu przekazanej. Aż na raz z Chełma przychodzi nakaz: oczyszczać cerwie unickie z naleciałości łacińskich. W 1867 r. i od Kornickiej parafii zażądano, by niezwłocznie usunięte zostały, organy, ołtarze, konfesonaty, ławki i tym podobne inne naleciałości łacińskie, a w cerkwi by zaprzestano śpiewać różaniec, godzinki, polskie pieśni i t. d. Nakaz ten dla korniczian nie był niespodzianką, gdyż rozwodząc „glinkę” po całej gubernii widzieli co się gdzieindziej dzieje. To też bez namysłu nakazowi oparli się gromadnie. Posypały się na opornych kary pieniężne i więzienia, a nawet wywiezienie kilku wpływowych gospodarzy do Rosji. Stan taki trwał przez siedem lat: korniczanie nie ustępowali rządowi, a rząd rosyjski gnębił ich coraz to nowymi karami. Jednakże dopiero w 1874 r., kiedy zażądano od korniczian, by przyjęli do cerkwi prawosławnego popa i zapisali się na prawosławie, a oni żądanie to odrzucili, wybuchło prześladowanie z całą siłą.

Dnia 19 grudnia 1874 roku do Kornicy weszły dwie rotty piechoty i rozkwaterowały się po domach wieśniaczych, a dnia następnego przybył naczelnik sztabkapitan Klimenko i zaraz na przywitanie, unitom, którzy oświadczyli stanowczo, że prawosławia nie przyjmą, wyasygnował po 25 nahajów, po ojcowskim zaś upomnieniu: „jeżeli pozdychacie na mrozie, wasi sąsiedzi, widząc wasz los łatwiej przekonają się o prawdziwości prawosławia”, wypędził wszystkich do zgarniania śniegu. Mężczyźni, kobiety i dzieci na mrozie, z odkrytymi głowami, musieli zaspy śniegu z dróg i gościńców zwałować na pola i ogrody przyległe, a potem ten sam śnieg z pól i ogrodów przenosić na te same gościńce i drogi i udeptywać go nogami.

Nadto, ponieważ katolickie święta Bożego Narodzenia następowały

za kilka dni, Klimenko zdecydował się wiernym katolickiemu Kościołowi unitom wyprawić święta katolickiego Bożego Narodzenia. Mieszkańcom tedy wsi Szpaki, tak mężczyznom jak i kobietom otoczonym kozakami i strażnikami nakazał całą noc z wigilii na dzień Narodzenia Chrystusa, z obnażonymi głowami spędzić na śniegu i mrozie. Nazajutrz, w dzień Bożego Narodzenia naczelnik Klimenko zwołał do Kornicy włościan z Kornicy, Szpaków, Walima i Kobylan, wiosek, należących do parafii kornickiej i na polu, w miejscu krzyżowania się ulicy kornickiej z drogą do Łosic, tu gdzie dziś znajduje się kościół katolicki, zbudowany w r. 1907—1908 kazał batożyć mężczyzn, kobiety i dzieci, a ponieważ te same osoby bito po razy kilka, batożenie trwało przez dni 25, 26, 27 i 28 grudnia. Dnia 29 grudnia zmieniono rodzaj karni: zaczęto sprzedawać żydom z licytacji trzode wieśniaków, najlepsze woły, krowy i świny zabierając na wyżywienie dla wojska. Zabrane w ten sposób woły i trzode właściciele ich musieli własnoręcznie zabijać pod grozą otrzymania 100 batogów. Kto zna przywiązanie naszych włościan do swej żywności, którą sami, ujmując sobie od ust, wyhodowali, ten rozumie, że wielu z gospodarzy woleli sami otrzymać surową chłostę, niż przeciąć gardło swej ukochanej krowce lub wołowi. Gdy i ten środek nie zapędził parafian kornickich do sprawosławionej cerkwi, Klimenko całymi tygodniami mężczyzn pędził bez celu od wsi do wsi, pozostałe zaś w domu kobiety batożył bez miłosierdzia, chcąc je w ten sposób zmusić do namawiania mężów, żeby porzucili „rzymskie zabobony”, a wstąpili do jedynej prawdziwej cerkwi prawosławnej. Ale i to, zawiodło, choć trwało do 27 stycznia 1875 r.

Gubernator siedlecki Gromeko uznał Klimenkę za zbyt delikatnego i niedołężnego do tej misyjnej pracy. Odwołał go więc, a na jego miejsce przysłał swego ulubieńca sztabkapitana Gołowińskiego. Znowu więc poszły w ruch nahaje, którymi nowy apostoł obdzielał nie tylko zdrowych ale i chorych, których na batożenie polecał wyciągać z łóżek. Zemdlałych wskutek katowania Gołowiński kazał oblewać zimną wodą i okładać śniegiem, by odzyskali przytomność. Pomimo to wszystkim parafianie kornicy z małym wyjątkiem zostali wiernymi synami Kościoła Katolickiego. Ofiary męczeńskie Klimenki i Gołowińskiego:

1) Jan Kimicki skonał pod nahajkami kozaków; 2) Katarzyna Piałucha ze Szpaków od pobicia umarła w drodze; 3) Józefa Moro z Walima została również mocno pobita; umarła z pobicia; 4) Jan Piałucha; 5) Antoni Karpiński; 6) Dawid Szysz; 7) Prokop Suszka; 8) Feliks Peszczyński; 9) An-

Piękny dar Jego Ekscelelencji Biskupa Sufragana.

Szpital miejski N. M. Panny w Siedlcach obsługują Siostry Szarytki. Od świtu do nocy, a często i przez noc całą czuwają przy chorych, aby tylko stać się całopalną ofiarą dla Chrystusa, posługując najbiedniejszemu, bo cierpiącemu.

Na ręce Siostr Miłosierdzia, w dniu 11 marca br., Jego Ekscelelencja Biskup dr Czesław Sokołowski przesłał w darze piękny głośnik firmy „Telefunken”, w tym celu, aby umożliwić w szpitalu dobry odbiór audycji radiowych.

Piękny dar Jego Ekscelelencji Biskupa odbił się wdzięcznych i serdecznych echem wśród SS. Miłosierdzia. Tymbardziej, że stanowić on będzie teraz komplet z aparatem radiowym, zaofiarowanym swego czasu przez Jego Ekscelelencję.

Podziękowanie P. C. K.

W dniu 21 lutego 1939 r. odbył się w Klubie Miejskim w Siedlcach tradycyjny „Śledzik” — zabawa, z której dochód został przeznaczony na opłacenie pobytu biednych dzieci z Siedlec na koloniach letnich we Fronolowie.

Dzięki staraniom Komitetu Organizacyjnego oraz życzliwemu ustosunkowaniu się społeczeństwa — zabawa dała dochód większy niż w roku ubiegłym.

Dochód wynosił zł. 765.10

Wydatki wyniosły zł. 412.21

Czysty zysk zł. 352.89

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Siedlcach składa wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania zabawy najserdeczniejsze podziękowanie.

ZARZĄD.

drzej Jaworski; po kilku latach więzienia zostali wywiezieni w głąb Rosji: 10) Jan Piotrowski od dzieci i gospodarstwa; 11) Józef Wareszko od pięciorga dzieci; 12) Jan Tymieniecki od pięciorga drobnych dzieci; 13) Paweł Szysz od gospodarstwa, żony i sześciorga dzieci; 14) Michał Warecki; 15) Grzegorz Piałucha od czworga dzieci; 16) Karol Piałucha od trojga dzieci; 17) Michał Joachimiuk od trojga dzieci; 18) Grzegorz Horbowski od czworga dzieci; 19) Symeon Janczuk od pięciorga dzieci i chorej żony; 20) Leon Puniewski z żoną i dziećmi i wielu innych nieznanymi z nazwiska. Większość wywiezionych już przed rokiem 1880 wymarła na wygnaniu.

Wioski Kornica, Szpaki, Walim i Kobylany doprowadzono do najwyższej nędzy.

Roboty ruszają!

Dowiadujemy się, że w dniu 6 marca br. na mocy specjalnego zarządzenia Pana Wojewody Lubelskiego została zwołana przez Pana Prezydenta miasta konferencja przedstawicieli instytucji oraz przedsiębiorstw prywatnych, mająca za zadanie opracowanie planu zatrudnienia miejscowych bezrobotnych.

Według danych statystycznych Biura Funduszu Pracy, funkcjonującego przy Zarządzie m. Siedlec, na terenie miasta jest zarejestrowanych 1092 bezrobotnych.

Z tej liczby zostanie zatrudnionych podczas lata około 800 bezrobotnych przy robotach na miejscu, reszta natomiast będzie musiała szukać pracy poza Siedlcami.

Zaznaczyć należy, iż poczynając od dnia 13 marca na miejscowym rynku pracy znalazło zatrudnienie 121 bezrobotnych.

Uznanie dla urzędu pocztowego w Siedlcach.

Personel urzędu pocztowego w Siedlcach otrzymał z Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie następującej treści podziękowanie i uznanie: „Wyrażam uznanie i podziękowanie personelowi urzędu pocztowego Siedlce 1, a w szczególności Naczelnikowi Urzędu p. Władysławowi Zembruśkiemu i kontrolerom P. P. Karolowi Szwarczewskiemu i Stanisławowi Ostrzyżkowi za wykazaną dbałość o dochody P. P. T. i gorliwą oraz skuteczną akcję w zwalczaniu przemytu korespondencji i nieprawidłowości w opłaceniu przesyłek pocztowych.

Pracownikom tym przyznałem nagrody pieniężne: P. Naczelnikowi Urzędu 125 zł., P. P. Szwarczewskiemu i Ostrzyżkowi po 80 zł.

Powyższy fakt gorliwego wykonywania obowiązków służbowych i dbałości o interesy P. P. T. i T. może być przykładem godnym naśladowania.

Dyrektor Okręgu:
inż. K. ŻACHOWICZ

Macierz Szkolna przypomina.

Prosi o zwrot list, przesłanych w swoim czasie do Przewielebnych Księża Proboszczów.

Halo halo!

Na przyszłość podpisujemy swoje brewiarze.

W miesiącu styczniu znaleziono na stacji w Brześciu nad Bugiem część zimową brewiarza, wydanie Pusteta 18.

Według kartki wydartej z rubryceli, a będącej w brewiarzu, widać, że brewiarz jest własnością któregoś z kapłanów diecezji Podlaskiej.

Kto zgubił, niech się zgłosi po brewiarz do księdza dziekana w Telespolu i niech brewiarz podpisze.

Pomoc zimowa bezrobotnym.

Podczas bieżącego okresu zimowego akcją pomocy bezrobotnym prowadził wzorem lat ubiegłych specjalny Obywatelski Komitet.

Pomoc ta przejawiała się w postaci wydawania zasiłków zarówno w gotówce, jak i produktach.

Wysokość zasiłków wahała się od 9 zł. 50 gr. do 19 zł. i była zależna od ilości członków rodziny bezrobotnego.

W związku z tą akcją Obywatelski Komitet wydatkował za okres trzech miesięcy t. j. grudnia, stycznia i lutego 43.347 zł. 55 gr. w tym gotówką 25.946 zł. 83 gr. i resztę produktami.

Środki finansowe Komitet czerpał z dotacji Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Lublinie oraz z wpływów własnych, osiąganych z opłat od świadectw handlowych, świadczeń świata pracy, dobrowolnych ofiar i t. p.

Komitet Wojewódzki udzielił dotacji podczas okresu wyżej omawianego gotówką 12.426 zł. 72 gr. oraz produktami za 17.400 zł. 72 gr., czyli łącznie 27.826 zł. 72 gr.

Miejski Komitet z wpływów własnych wydatkował 15.520 zł. 83 gr.

Przeciętnie z akcji pomocy zimowej korzystało po 837 bezrobotnych miesięcznie.

Sprawozdanie

z działalności Koła Polskiej Macierzy szkolnej w Siedlcach za rok 1938.

Dnia 28 lutego 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Koła P.M.S., na którym Zarząd Koła złożył szczegółowe sprawozdanie za rok ubiegły.

Działalność Koła polegała na realizowaniu następujących zadań:

1) opiece nad szkolnictwem na kresach,

2) prowadzeniu bursy gimnazjalnej P.M.S.

Opieka nad szkolnictwem powszechnym na kresach w roku sprawozdawczym była bardzo wydatna, co znalazło swój wyraz w specjalnym podziękowaniu otrzymanym od Zarządu Głównego P.M.S. w Warszawie.

Koło nie tylko utrzymywało ze swych drobnych składek nauczyciela w wiosce Duboku, leżącej w najbliższej egzotycznym zakątku ziemi polskiej w powiecie stolińskim, zaledwie o pół kilometra oddalonej od granicy sowieckiej, lecz wyposażyło szkołę w niezbędne pomoce naukowe, w małą biblioteczkę, zawierającą przeszło 160 książek beletrystycznych, w szafkę apteczkę wraz z lekarstwami, w dużą ilość materiałów piśmiennych (zeszyty, ołówki, bloki, pióra i t. d.). Wartość przesłanych do Duboku 8 paczek, wagi około 20 kg. każda — wyniosła ponad 600 zł.

Poza tym Koło ofiarowało szkole powszechnej w Stajkach 20 książek, szkole powszechnej w Piaseczynie, pow. kowelskiego — 4 lampowy aparat radiowy wraz z akumulatorem, szkole powszechnej w Siolkach — lekarstwa do apteczki. Przesłano również do Zarządu Głównego w Warszawie 2 skrzynie z książkami, zebranymi przez uczniów Gimnazjum im. Prusa.

Tak pięknymi rezultatami może się poszczycić Koło dzięki obywatelskiemu stanowisku społeczeństwa siedleckiego, a przede wszystkim pp. właścicieli aptek i składów aptecznych — ofiarodawców lekarstw, Zarządu Miejskiego — ofiarodawcy książek, pp. Chełmońskich — ofiaro-

dawców aparatu radiowego i p. mgr. Samborskiego — ofiarodawcy szafki apteczki wraz z lekarstwami i młodzieży Gimnazjum im. B. Prusa — ofiarodawców książek, materiałów piśmiennych i paczek żywnościowych.

Prowadzenie bursy gimnazjalnej P.M.S. ma na celu przyjąć z pomocą niezamożnej młodzieży, która nie jest w stanie mieszkać na stancjach prywatnych.

W bursie przeciętnie mieszka około 30 wychowanków. Kilku uczniów nie płaci wcale za utrzymanie, niektórzy korzystają z daleko idących zniżek od zasadniczej opłaty miesięcznej, wobec czego P.M.S. jest zmuszona dopłacać dość znaczne kwoty pieniężne do utrzymania bursy. Pomimo tego stan materialny bursy poprawił się, zadłużenie się zmniejszyło, a to dzięki planowej gospodarce, subwencjom otrzymanym: z Dyrekcji Lasów Państwowych (200 zł), z Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży (250 zł), z Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego i dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu Rzeźni Miejskiej, która po cenach znacznie niższych sprzedaje mięso, pochodzące z nielegalnego uboju.

Imprezy urządzone przez P.M.S. cieszyły się dużym poparciem wśród społeczeństwa m. Siedlec i powiatu siedleckiego, czego wyrazem jest wynik zbiórki na „Dar Narodowy 3-go Maja”, który wyniósł 2.525,14 zł. Wszystkie prawie organizacje, a przede wszystkim Rodzina Leśnika i Sekcja śniadaniowa przy Kole Rodzicielskim Gimnazjum im. B. Prusa współdziałały w akcji zbiórkowej, jak i w urządzeniu imprez dochodowych.

Ilość członków Koła wzrosła do 420, jednak liczba ta nie jest duża jeśli weźmiemy pod uwagę wielkość zadań realizowanych przez Macierz oraz wysokość składki członkowskiej, wynoszącej rocznie od 1 zł. wwyż, zależnie od sumy dobrowolnie zadeklarowanej.

Zgłoszenia na członków P.M.S. przyjmuje sekretariat P.M.S. Adres: Gimnazjum im. B. Prusa — p. Wandlerlich, lub Dyrekcja Lasów Państwowych — p. Celińska.

Poborowi odchodzą — Pożegnajmy ich jak należy

Wojsko bardzo wiele działa dla społeczeństwa. Zwłaszcza na kresach. Ileż wybudowało tam kościołów, ile postawiło szkół, ile pracy wkłada w podniesienie ducha polskiego.

Spółeczeństwo pracę wojska widzi. Społeczeństwo interesuje się wszelkimi pracami wojska i tym wszystkim, co pozostaje w jakimkolwiek związku o ogromem zagadnień, mających na celu zwiększenie obronności kraju.

Świadczą o tym dobrowolnie zbiórki na zakup sprzętu bojowego dla wojska.

Mylne jednak byłoby mniemanie, że wysiłek społeczeństwa powinien ograniczyć się jedynie do pomnożenia zasobów materialnych i techniczno-bojowych.

Wojsko dzisiaj ma przeogromne zadania moralne i wychowawcze. Tu społeczeństwo winno przyjść wojsku z pomocą.

Sposobności ku temu nigdy nie brak. I teraz w okresie wiosennym taką sposobność mamy. Mam na myśli wcielenie poborowych do wojska. Jedno wcielenie takie było w połowie lutego, następne i największe w tym roku przypada w dniach 21—22 marca.

Przed organizacjami społecznymi i samorządowymi jak i przed duchowieństwem i jednostkami rozumiejącymi wagę stanu moralnego wojska stoją w tym właśnie okresie ogromne możliwości i wdzięczne pole do działania. Oto bowiem nadarza się doskonała sposobność otoczenia opieką młodzieży poborowej odchodzącej do swoich oddziałów celem odbycia najbardziej obywatelskiego obowiązków w szeregach własnego wojska.

Jest tu nie tylko dużo do zrobienia, ale i do odrobienia, z tego wszystkiego, co jeszcze tu ówdzie pokutuje z czasów zaborczych, a co już dawno powinno być zapomniane.

Niechaj więc młody obywatel

odchodząc [do wojska] widzi wokół siebie ludzi, którzy są dumni z tego, że ich 'ziomek' idzie przywdziać ogólnie szanowany mundur żołnierski — niech widzi, że otoczenie pragnęłoby, ażeby on, jego przedstawiciel, godnie się zachował w drodze i zaprezentował w oddziale. Słowem, niechaj społeczeństwo umie pożegnać poborowych w sposób pozostawiający w nich zarówno miłe, jak i silne wrażenie.

Ogólnie biorąc, pożegnania takie miałyby na celu:

— Wywoływanie wśród młodzieży poborowej, jak również w środowiskach, z których ona pochodzi dobrych nastrojów i przychylnego ustosunkowania się do wojska i państwa.

— Wylączenie wszelkiej samowoli, pijaństwa i innych wybrków.

— Unieszkodliwianie ewentualnej wrogiej propagandy skierowywanej nieraz w tym czasie na poborowych.

Jak tę akcję można by organizować? Oczywiście zależy to w głównej mierze od pomysłowości organizatorów. Tym niemniej nasuwają się tu takie możliwości.

— Przy okazji niedzielnych nabożeństw duchowieństwo żegna poborowych z ambony, dając im odpowiednie wskazówki.

— Tam, gdzie prowadzono kursy dokształcające organizowane dla poborowych, uroczystości żegnania przy sposobności wręczenia świadectw.

— Po wsiach organizuje się pożegnania przez gromady (orkiestra, dzieci szkolne), stąd zaś poborowi udają się w porządku na punkty zborne (kuferki i walizki obowiązkowo na podwodach) do gmin i stacji kolejowych pod opieką starszych i możliwie z orkiestrą.

— W miastach i miejscowościach, w których są stacje kolejowe, pożądane byłoby organizowanie pożegnań

w obecności organizacji społecznych i p. w. i odprowadzanie transportów na dworzec kolejowy pochodem z orkiestrami.

— Roztoczenie opieki na dworcach kolejowych nad grupującymi się tam lub przejeżdżającymi poborowymi. Jest tu szczególnie wdzięczne pole do działania dla większych organizacji społecznych w rodzaju Polskiego Białego i Czerwonego Krzyża oraz organizacji p. w., związków rezerwistów i starszego harcerstwa.

Nie jest to wprawdzie praca tak efektowna jak powitania organizowane na cześć wojska wracającego z ćwiczeń do swoich garnizonów, ma ona wszakże w skutkach może jeszcze większe znaczenie, wprowadza bowiem młodego obywatela od razu w nastrój sprzyjający kilkunastomiesięcznej pracy w szeregach wojska, przyczyniając się do wyrobienia poczucia własnej wartości i odpowiedzialności.

Z Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

Dnia 16 marca:

godz. 6 — 7 wiecz. Instrukcje referenta (II).

godz. 7—8 wiecz. Seminarium z Kultury Polski (II).

Dnia 18 marca.

godz. 6—7 wiecz. Seminarium z nauk ekonomicznych (I).

Dnia 21 marca:

godz. 6—7 wiecz. Nauki ekonomiczne (VIII).

godz. 7 — 8 wiecz. Instrukcje referenta (III).

Dnia 23 marca:

godz. 6—7 wiecz. Kultura Polski (VIII).

godz. 7—8 wiecz. Seminarium z nauk ekonomicznych (II).

Janina Stefanowa Zakrzewska.

17.

RÓZGA ANIELSKA.

Ciąg dalszy.

I ten powrót na wieś! ledwie, ledwie zakosztowała ulubionych rozrywek — musiała je rzucić! Marek bezapelacyjnie postanowił, że natychmiast wyjadą. Na wszystkie dasy i prośby żony odpowiedział nieubłaganie.

— Doktor powiedział, że to szalone życie ci szkodzi!

Zgnębiony wyjazdem córki państwa Krzezińskich najserdeczniej prosił o przyjazd na lato do Bełchatowa. Uściskali go, ale odmówili:

— Trzeba pomyśleć o podleczeniu starego serca, które zaczyna odmawiać posłuszeństwa, mówił z uśmiechem mecenas, a bez żony nie pojedę... to mój anioł stróż!

Rękę na jej ramieniu położył, popatrzyli na siebie tak, że Marek mimowoli pomyślał:

— Żebyśmy to i my z Hanką tak... na starość...

IX.

Anna Marya przyszła na świat w Bełchatowie w styczniu.

Już na parę tygodni przed terminem (porodu wszystko i wszyscy byli nastawieni na ten wielki, wstrząsający fakt. Z Warszawy zjechali państwo Krzezińscy, przywożąc niezliczoną ilość pieluszek wszelkiego rodzaju, kaftaników, koszulek i najróżniejszych innych rzeczy. Na górze, niedaleko sypialni, wyprzątnięto obszerny, słoneczny pokój i urządzono w nim wzorową *nursery*.

Pani Krzezińska nie mogła powstrzymać zdziwienia:

— To maleństwo nie przy tobie będzie spało?

— Ach! nie! budziło by mnie w nocy.

Matka zmilczała. Przypomniała sobie własne, radosne oczekiwanie dziecka... pełna upojenia przygotowanie się na wszelkie cierpienia i trudy.

Pierwszy raz w życiu uderzył ją spokojny egoizm córki, uważającej że jej wygoda musi iść przede wszystkim.

Zapytała nieśmiało:

— A... a jak będzie z karmieniem?

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Suchy marzec mokry maj, będzie żyto jakby gaj.

Siejmy pszenicę jara.

Najdroższym naszym zbożem jest pszenica. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ jest ona powszechnie używana na pokarm dla ludzi, a w wielu krajach nawet wyłącznie, natomiast żyto przeznaczone jest na paszę dla żywego inwentarza. To też zapotrzebowanie pszenicy jest bardzo duże, co wynika i z tego, że obroty międzynarodowe pszenicą wynoszą 150 mil. kwintali, a żytem nie przekraczają 10—12 milionów. Łatwo zrozumieć, że ponieważ popyt na pszenicę jest większy niż na żyto, to i cena musi być wyższa. W chwili obecnej cena żyta na rynku warszawskim nie przekracza 14,50 zł. za 100 kg., a pszenicy sięga 21,50 zł. To samo widzimy i na wszystkich rynkach zagranicznych.

Ale mówiąc o pszenicy, zwykle mamy na myśli pszenicę ozimą. Tymczasem okazuje się, że pszenica jara jest o 1—2 zł. na kwintalu droższa jeszcze od ozimej. Najdroższym więc zbożem jest pszenica jara. Trzeba wiedzieć, że pszenica jara jest bardzo ceniona i poszukiwana przez piekarzy i młynarzy ze względu na wysokie zalety wypiekowe mąki otrzymanej z pszenicy jarej. Ziarno tej pszenicy jest t. zw. szkliste, natomiast pszenicy ozimej — mączyste. To ta właśnie szklistość ziarna sprawia, że mąka z pszenicy jarej ma wielkie zalety wypiekowe, dla których pszenica ta jest tak poszukiwana i wyżej płacona.

Ze względu na jakość gleby moglibyśmy znacznie więcej uprawiać pszenicy niż dotychczas, na czym zyskał by rolnik, otrzymując cenę

wyższą niż za żyto. Ale w kraju naszym nie brak okolic, gdzie dla rozmaitych względów uprawa pszenicy ozimej przedstawia duże ryzyko. Tak więc w niektórych powiatach Wołynia i Małopolski Wschodniej w zimie częstokroć brak śniegów, czego pszenica ozima przy dużych mrozach nie znosi. Odwrotnie — gdzieindziej, jak na przykład w woj. wileńskim i nowogrodzkim oraz na Polesiu śniegi spadają bardzo wcześnie na jesieni, a długo leżą na polach na wiosnę, co również odbija się ujemnie na ozimie. Otóż w takich właśnie dzielnicach pszenica jara będzie pewniejsza od ozimej,

Można też pszenicę jara uprawiać na glebach lżejszych, na których ozima jest dość niepewna. *Wszędzie tam, gdzie udaje się jęczmień: uda się i pszenica jara.* Pamiętać tylko trzeba, że wymaga ona dość dużo wilgoci, na glebach więc zbyt suchych lepiej pozostać przy jęczmieniu. Rzecz prosta uprawiając pszenicę na glebach lżejszych, a więc mniej dla niej odpowiednich, trzeba jej dać stano-wisko jak najlepsze, mianowicie po okopowych na oborniku. Dodatek nawozów sztucznych, zwłaszcza azotowych będzie konieczny.

Pszenica jara dojrzewa o parę dni później od ozimej, ułatwia więc żniwa, wówczas gdy, jak wiadomo jęczmień często dojrzewa jednocześnie z żytem. Aby zbyt nie opóźniać sprzętu oraz ze względu na duże zapotrzebowanie wilgoci *siać ją trzeba jak najwcześniej*, jak tylko można wejść na pole. Oczywiście orać na wiosnę nie można z obawy na przesuszenie gleby i zachwaszcze-

nie. Rola powinna być już uprawiona na jesieni. Ponieważ pszenica jara krzewi się słabo, przeto *siać ją trzeba dość gęsto* — około 180 kg. na 1 ha przy odmianach drobnoziarnistych i około 200 kg. przy odmianach gruboziarnistych. Siejąc ręcznie (rzutem) trzeba ilość wysiewu zwiększyć o 10 procent. Gęsty siew sprzyja wcześniejszemu dojrzewaniu, ponieważ rośliny rosną szybciej i nie pozwalają na powstawanie źdźbeł późniejszych, które wysoce opóźniają dojrzewanie i sprzęt.

Z tego co powiedziano wyżej wynika, że pszenicę jara można uprawiać w wielu gospodarstwach, w których pszenica ozima jest niepewna. A ponieważ jest ona droższa od ozimej, nie mówiąc o owsie i jęczmieniu, to uprawa jej będzie się zupełnie dobrze kalkulowała. Tam gdzie uprawia się dużo pszenicy ozimej forsowanie jarej będzie mniej wskazane ze względu na niebezpieczeństwo niezmiarki, chociaż pszenica jara, o ile tylko jest wcześnie zasiana, mniej od ozimej cierpi od tego szkodnika.

Bardzo ważną rzeczą jest do-branie odpowiedniej odmiany. Według wskazówki M. Różańskiego najlepsze wyniki dają odmiany następujące: Ostka Chłopicka, Ostka Hildebranda, Ostka Suska, Ordynatka, a na gleby suchsze najlepiej nadaje się „Bezostna Suska“, zwana Jedyną. Według wyników dotychczasowych badań największymi zaletami wypiekowymi odznaczają się: Ostka Chłopicka, Ostka Suska i Jedyna. Oczywiście odmiany te nabywać trzeba tylko w solidnym źródle, dającym rękojmię tożsamości odmiany, gdyż jako znacznie droższe od innych łatwo mogą być przez niesumiennej handlarzy zafałszowane ziarnem zwykłym, przedstawiającym bez porównania mniejszą wartość.

Pozakładajcie na drzewach swoich w sadach skrzynki dla ptaków, jeśli jesienią tego nie zrobiliście. Ptaki wam pomogą walczyć z robactwem na drzewach.

— Szukamy mamki.

Bez trudu znaleziono tęgą czerwonicą dziewczynę. Była to córka małorolnych sąsiednich gospodarzy, która popłakując, wycierając nos fartuchem, opowiadała o niegodziwości chłopa sąsiadów...

— Tak me molił, proszę jaśnie pana, tak me molił... i bożył się, co się zaraz ożeni... A teraz dał na zapowiedzi z Maryską od Pietrzechów...

Posłano ją do doktora, zrobiono analizę.

— Zdrowa jak koń, może karmić. Wolałbym, żeby to czyniła matka, ale...

Wzruszył ramionami — przez te kilka miesięcy zdążył już Hankę poznać.

Pani Krzesińska do której te słowa były zwrócone, westchnęła cicho. Ona także by wolała... ale nie śmiała córce powiedzieć...

W terminie sprowadzono z Warszawy akuszerkę — czekali z bijącymi sercami. Zaczęło się przed południem, w śliczny słoneczny dzień zimowy. Przy pierwszym jęku Hanki, Marek chwycił się za głowę i jak stał w marynarce, do ogrodu uciekł. Pobiegł za nim teść i gwałtem do pokoju wciągnął.

— Wariacie! co robisz? Zazębisz się!

A niech tam! a niech tam! Boże! tam moja Hanka cierpi... może umrze!... i to z mojej winy!

Teść sam był go głębi poruszony, ale nadrabiał miną.

— Głupi jesteś! kto widział mówić o śmierci? dziewczyna jak rzepa!

Jakoż wszystko odbyło się szczęśliwie i względnie prędko. Markowi, który siedział w przyciemnionym saloniku i z bijącym sercem nadśluchiwał odgłosów z sypialni, zdawało się, że to oczekiwanie nigdy się nie skończy... że wieczność całą trwa... za każdym głośniejszym jękiem Hanki wpijał sobie paznokcie w dłoń, za włosy się porywał:

— Boże! Boże! moje biedactwo!

Teść nadrabiał miną, krążył po pokoju, zapalając i rzucając ledwie napoczęte papierosy, od czasu do czasu monitował zięcia:

— Co za awantury wyprawiasz! nie ma się czym przejmować! zaraz będzie po wszystkim!

Ale dusza w nim zamierała ze strachu o jedynaczkę...

D. c. n.

Czempredzej pozdejnować z drzew liście posplatane pajęczyną, jeśli nie były zebrane jesienią lub zimą. Korony drzew przerzedzić, usuwając gałązki stykające ze sobą, wilki i konary trąkowane.

„Bez oprysku, nie ma zysku”.

Przed kilku laty, pewna firma użyła te cztery słowa jako reklamę zachęcającą do nabywania środków owado i grzybobójczych. Rzeczywiście tak jest, bez opryskiwań kilkakrotnych — 4-5 razy w ciągu sezonu nie można wyhodować dorodnych owoców. Zastosujmy w sadzie wszystkie inne zabiegi pielęgnacyjne jak naprz.: nawożenie, uprawę gleby, przerzedzanie koron, przerywanie owoców i nawet ręczny zbiór szkodników, wszystkie te zabiegi nie dadzą dobrego rezultatu, jeżeli nie zastosujemy dokładnego opryskiwania.

Nie jeden z właścicieli sadów może by i zastosował opryskiwanie, lecz boi się, myśląc czy się opłaci.

Żeby przekonać jak się kalkuluje opryskiwanie, podam parę danych wziętych z mojej praktyki.

Przed pięciu laty specjalnie zstawiłem jedno drzewo w sadzie bez oprysku, była to odmiana jabłoni Reneta Landstberska, drzewo w 10 lat po posadzeniu; obok także samo drzewo, lecz pięć razy opryskiwane, według zaleceń Stacji Ochrony Roślin w Puławach. Zaznaczam, że od sześciu lat jabłonie i grusze opryskuję pięciokrotnie. Nadeszła jesień, początek października, owoce zostały zdjęte, ważone, posortowane i sprzedane.

Drzewo, które niespryskano wydało: 6 kg. I gat. i 34 kg. II gatunku; natomiast — opryskane wydało: I gat. 65 kg. i II gat. 45 kg.; jabłka sprzedano I gatunek po 50 gr. za kg. i II gatunek po 15 gr. za kg. Wyniki gotówkowe: pierwsze drzewo dało 8 zł. 10 gr., drugie zaś 39 zł. 55 gr.

Koszty opryskiwania po rozłożeniu na cały sad wyniosły na 1 drzewo 1 zł. 80 gr., czyli za 1 zł. 80 gr. otrzymaliśmy 31 zł. 45 gr.

Nie zaliczyłem tu kosztu aparatu, który kosztuje 180 zł.; ponieważ służy on już 5 lat, więc też się już wypłacił. Jest to aparat na trójnożu firmy „Manu” w Warszawie. Zresztą do małego sadu można kupić opryskiwacz już za 30 zł.

Racjonalnie prowadzony sad, według wielkiego pomologa ś. p. Bronisława Gałczyńskiego, powinien wydać owocu I gatunku najmniej 75 procent, z czego widać, że moje wyniki mogły by być jeszcze lepsze.

Ponieważ żadna inna produkcja roślinna nie da takiego dochodu, jak wzorowo założony i racjonalnie pielęgnowany sad, radzę właścicielom sadów zwrócić większą uwagę na sad.

Jak opryskiwać, kiedy i czym można znaleźć w doskonałej książeczce napisanej przez dr Konstantego Strawińskiego „Ochrona sadów przed chorobami i szkodnikami”, cena 1 zł. 30 gr., zresztą jest i szereg innych książek,

F. Zbroziński.

SPOSOBY SADZENIA DRZEW

były najrozmaitsze. Dawniej kopano przynajmniej na pół roku przed sadzeniem drzewek doły o średnicy 1—2 metrów i głębokie na metr albo więcej. Doły zaprawiano, gnojono, domieszywano specjalną ziemię. Okazało się, że to wszystko nie potrzebne. Dziś taki człowiek, który kopie studnię pod drzewko wywołałby śmiech u sąsiadów.

Sadzi się dzisiaj drzewka prawie na wierzchu.

Przed założeniem sadu trzeba zbadać dobrze ziemię, ażeby stwierdzić jej przydatność pod sad. Gleby bowiem podmokłe, o wysokim poziomie wody są zupełnie nie odpowiednie pod sady. Korzenie bowiem szybko dostają się do wody, tam nie mogą się rozwijać, duszą się i drzewko zasycha u wierzchołków.

Zaprawić ziemię trzeba przy sadzeniu drzewek tylko na powierzchni ziemi tuż przy pniu drzewka, a woda deszczowa spłócze i przeniesie sama potrzebny pokarm dla korzeni.

Doświadczenie ostatnich lat wykazało, że w sadzie najlepiej utrzymać czarny ugor, aby ziemi nie dopuścić do zachwaszczenia. Stosować należy zielone nawozy w sadzie.

Kredyty na zakładanie sadów.

Lwowskie Towarzystwo Rolnicze przypomina, że celem uzyskania kredytu Państwowego Banku Rolnego na zakładanie sadów podania należy wnieść możliwie jak najprędzej do swojej powiatowej Kasy Oszczędności przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Kredyt ten udzielany jest na 5 lat.

Gdzie rolnicy otrzymują pożyczki.

Na terenie naszej wsi istnieje specjalna sieć instytucji kredytowych, nastawionych na współpracę z rolnictwem. Do instytucji takich należy wiele spośród spółdzielni kredytowych i komunalnych kas oszczędności oraz wszystkie gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Rola tego aparatu polega między innymi na dostarczaniu gospodarstwom wiejskim pożyczek.

Pożyczki są dawane rolnikom bądź z oszczędności zebranych od innych rolników, bądź z pieniędzy dostarczonych przez inne instytucje, których zadaniem jest kredytowanie wsi polskiej. Dla tego to rolnicy starający się o jakąkolwiek pożyczkę powinni przede wszystkim zwracać się o informacje w sprawie pożyczek i z podaniami o pożyczkę do najbliższej kasy lub spółdzielni.

Tymczasem — według zebranych przez nas wiadomości — rolnicy n. p. o pożyczki na wykańczanie budynków (udzielane najwyżej w wy-

sokości 600.— zł. przy oprocentowaniu 5 proc. na okres przynajmniej 5 lat) zwracają się do Banku Rolnego, zamiast do gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Powoduje to stratę czasu i niepotrzebne koszty dla rolnika oraz wiele niepotrzebnej pisaniny w Banku Rolnym. Rola tego Banku — jako głównej instytucji kredytowej dla rolnictwa — polega w tym wypadku na dostarczeniu pieniędzy kasom gminnym i dopilnowaniu prawidłowego rozprowadzania pożyczek, kasy zaś z kolei załatwiają klientów ubiegających się o pożyczki — i do tych kas, które są tak blisko, trzeba się zwracać z wszelkimi zapytaniami. To samo dotyczy wszystkich innych pożyczek krótko i średnio terminowych; o wszelkie wiadomości w tych sprawach należy zwracać się w pierwszym rzędzie do najbliższych miejscowych instytucji kredytowych.

Jak nabyć siewnik na kredyt.

Przy użyciu siewnika rzędowego gospodarstwo wiejskie uzyskuje poważną oszczędność, bowiem wysiewa nie tylko mniej ziarna niż przy siewie ręcznym, ale otrzymuje również lepsze plony. Według zebranych przez nas informacji kółko rolnicze lub rolnik, który pragnie nabyć siewnik na kredyt, a przy tym poźniejszej cenie, powinien uzyskać z izby rolniczej lub z okręgowego towarzystwa rolniczego specjalne zaświadczenie. Z zaświadczeniem tym należy się zwrócić do najbliższej terenowej instytucji kredytowej (gminna kasa, komunalna kasa, spółdzielnia), która udzielić może kredytu na kupno siewnika. Kredyt ten wynosi $\frac{3}{4}$ ceny siewnika, spłacany jest w okresie od jednego do dwóch i pół lat i oprocentowany w wysokości 4% w stosunku rocznym. Instytucja udzielająca kredytu, skierowuje rolnika do odpowiedniego syndykatu lub spółdzielni rolniczo-handlowej, skąd rolnik otrzymuje siewnik po dopłaceniu reszty należności. W ten sposób uzyskać można kredyt towarowy w postaci siewnika, pokrywając gotówką tylko $\frac{1}{4}$ jego ceny. Jak nas informują środki dla udzielania kredytów dostarcza instytucjom terenowym Bank Rolny, jako centralna instytucja dla kredytu rolniczego.

**Lekarz Dentysta
EUGENIA LEMIESZKÓWNA**

Siedlce, Sienkiewicza 10, m. 6.

Przyjmuje od godz. 9—13 i 16—18.

W pierwsze pogodne dni marca należy spalić w sadzie opaski powrosła z robactwem, obielić pn'ie i konary oskrobać wcześniej. Przed pękaniem na drzewach pąków w pogodę spryskać sad karboliną.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę
ś. † p.
żonie mojej

Oldze Aleksandrze Zbuckiej

i wszystkim, którzy w czasie jej długiej choroby nieśli nam słowa pociechy oraz okazali tyle współczucia w tak bolesnej dla nas chwili, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Józefowi Kobylńskiemu, Wielebnemu Ks. Hipszowi, JWPani Dyrektorce L. Wyszyńskiej, JWP. D-rowsi Krakówce, JWP. D-rowsi Szrayerowi, JWP. Dyrektorowi kapitanowi Stoczewskiemu, uczniom Podlaskiego Instytutu Muzycznego, JWP. Drozdowskiej, JWPaństwa Siekierko i JWPanu Stanisławowi Rzeszutko, składam z głębi serca podziękowanie w imieniu własnym, córek i synów

Ignacy Zbucki.

Maria Suchodolska.

DOM NASZ.

Jakie powinno być nasze mieszkanie?

I. Dom — podstawa życia rodzinnego.

„Mój dom — moim światem“ — mówi angielskie przysłowie. — I rzeczywiście dom, — nasze mieszkanie, jest ośrodkiem życia rodzinnego, — tą „przystanią“, do której od zgiełku i pośpiechu dzisiejszego życia wracają członkowie rodziny: ojciec zmęczony ciężką nieraz pracą, starsza młodzież także po pracy zarobkowej, — dzieci ze szkoły. Dom — choć skromny, a nawet ubogi powinien być naprawdę tym „gniazdem“, do którego wszyscy spieszą z radością, wiedząc, że czują się tam dobrze i mają wytchnienie po pracy — w spokojnej atmosferze rodzinnej.

Ale czy tak jest zawsze? Ileż jest mieszkań brudnych i brzydkich, które dla członków rodziny są tylko koniecznym miejscem posiłków i noclegów, — skąd uciekają coby prędzej, niemal z odrazą! Panujący nieporządek, nawet niechlujstwo, — napełnia ich niechęcią do własnego domu, — uniemożliwia wypoczynek, czy miły pobyt. Starają się więc jak najmniej

w nim przebywać — dorośli idą do szynku, restauracji, kina, — dzieci nie mając pieniędzy, do domów swoich rówieśników, — lub poprostu wałęsają się po ulicy. Czy w takich warunkach możemy mówić o życiu rodzinnym? Ile stąd nieszczęść w rodzinie, złych nałogów, wypaczonych charakterów u dzieci, straconych pieniędzy.

Czasy są ciężkie, wszystkim jest trudno i wiele jest biedy, — ale nie zbytek jest podstawą życia rodzinnego, tylko ład i czystość, które nawet z jedno, czy dwuizbowego mieszkania stwarzają środowisko schludne — najmielsze dla rodziny. Wtedy mimo bardzo skromnych warunków, każdy — ojciec czy dziecko — garnie się do tego domu, wiedząc z całą pewnością, — że „wszędzie dobrze — a w domu najlepiej“.

Przyjrzymy się więc w następnych egzemplarzach gazety, od jakich to zależy warunków.

Robimy kiszki z kaszy hreczanej.

Najpierw trzeba mieć wieprza. Potem go zakłuć. Podgardle, płuca i serce trzeba ugotować z cebulą i korzeniami. Rosółem zaparzyć trzeba 4 litry grubej kaszy hreczanej, zwaną inaczej tatarką i tą kaszę ugo-

Dla P. T. Duchowieństwa Zakład krawiecki

z własnych i powierzonych materiałów wykonuje: sutanny rzymskie, polskie, półsutanniki, palta, płaszcze, futra, burki, peleryny, fariole, mantolety, mucety, birety, pasy i t. p. po przystępnych dla każdego cenach

Kazimierz
PASZKOWSKI

dplomowany mistrz krawiecki Warsz.
Izby Rzemieślniczej

SIEDLCE,
UL. SIENKIEWICZA 21 m. 2.

ŚWIETNY FILM JUBILEUSZOWY „LORD JEFF“.

„Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleca uwadze Kuratorów film p. t. „LORD JEFF“ jako zasługujący na obejrzenie przez starszą młodzież szkół średnich“. To jest treść pisma Ministr. W.R. i O.P. z dn. 1.X.-38 r.

Film ten wyświetlany jest w kinie „Słońce“.

Ten film zobaczyć winien każdy. Jest to arcydzieło dla wszystkich.

tować na miękko. Nie wolno brać kaszy stęchłej, bo popsuje całą kiszkę.

Gdy już ugotowana kasza przestygnie, trzeba do niej wlać 1 do 2 litrów krwi, przecedzonej przez sitko, wymieszać dobrze z mięsem bardzo drobno pokrajanym, dodać parę łyżek szmalcu, osolić do smaku, wysypać utartego pieprzu, majeranku do smaku i napełnić luźno kiszki, aby nie popękały w gotowaniu.

Gdy kiszki już gotowe, kładzie się je do kociołka z gorącą wodą, gotuje się na wolnym ogniu godzinę.

Aby kiszki nie popękały, trzeba jeszcze pamiętać, aby nie nakrywać kociołka przy gotowaniu.

Kiszki pasztetowe.

Obgotować wątrobę i trochę mięsa wieprzowego od karku, zmieszać to ze skwarkami z przetopionego sadła, dodać dużo cebuli, pieprzu, soli, majeranku i imbiru do smaku. Dobrze to wymieszać, ze dwa razy zemleć w maszynce. Masą taką napełniać bardzo luźno kiszki i gotować jak wyżej.

Gospośiel! Zróbcie swym mężom takiej kiszki na święta.

Przygotować plany do zakładania sadów, obsadzenia dróg, zalesienia nieużytków. W marcu trzeba sprowadzić drzewka do sadzenia.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR
DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ, REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA
ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. BOLESŁAW KOWALCZYK

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.